Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 170 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 27 lipca 1935



W miejscowości Oulchy-Breny, we Francji, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika poległych w bitwie, która toczyła się od 15 lipca do 4 sierpnia r. 1918 na polach Oulchy Na zdjęciu prezydent Lebrun składa wieniec u stóp monumentalnego pomnika, z prawej oddział kawalerji arabskiej oddaje honory.



SZÓSTY PUŁK KONNICY NIEMIECKIEJ
podczas odbywanych w tych dniach manewrów, przeprawił się przez Odrę, nie odwołując się do pomocy saperów. Na fotografji: przewożenie na promie, zbudowanym z gumowych łodzi, zmotoryzowanego działa, lekkiego kalibru.

Staruszka Liga drży przed Marsem

Jak Liga Narodów wybrnie z konfliktu włosko-abisyńskiego

Sekretarjat Ligi Narodów czyni ostatnie przygotowania do nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, która odbyć się ma w najbliższych dniach w sprawie konfliktu abisyńskiego. P. Avenol, sekretarz generalny, bawi w Paryżu, prowadząc pilne rozmowy i uzgadniając dokładną datę zebrania. Z tych konferencyj wstępnych dochodzą wiadomości, które świadczą o wielkiem zdenerwowaniu kół ligowych. Liga przeczuwa ciężkie powikłania, które mogą się stać krytyczne w pierwszej linji dla niej samej.

Dziś nikt już się nie łudzi co do tego, aby sesja Rady Ligi wpłynąć mogła na rozstrzygnięcie sporu włosko-abisyńskiego pod względem merytorycznym. Spór jest za daleko już posunięty, za bardzo też zaangażowane jest imię Mussoliniego w wojnę abisyńską. Punkt ciężkości sesji Rady Ligi spoczywać więc będzie mniej w zażegnywaniu konfliktu, ile w ratowaniu prestiżu własnego Ligi, która jako instytucja międzynarodowa do uśmierzania wojen, widzi narażoną na szwank swą egzystencję.

Główna akcja w tym kierunku spoczywa dziś w ręku Anglji. Jak brzmią wiadomości po wizycie p. Clerka, ambasadora W. Brytanji w Paryżu u min. Lavala, sprawa abisyńska ma być traktowana na przyszłej sesji Rady Ligi na podstawie artykułu 15 paktu Ligi Narodów, Artykuł ten zawiera szczegółową procedurę formalną w razie konfliktu między dwoma partnerami, zarazem przewiduje, że w razie nieuzyskania jednomyślności Rady Ligi co do środków, które mają zażegnać konflikt, zwaśnione strony otrzymują wolną rękę w swem działaniu, czyli innemi słowy wojna staje się możliwa. Jest to wypadek t. zw. „wojny legalnej", czyli takiej, która następuje po wyczerpaniu wszystkich środków pośrednictwa, aczkolwiek istnieje zastrzeżenie, że rozpoczęcie jej nie może nastąpić rychlej, jak w trzy miesiące po zapadłej decyzji Rady Ligi. Procedura ta ma dla Genewy tę doniosłą wartość, że w razie rozpoczęcia się kroków zaczepnych, cień nie pada już na Ligę Narodów. Instytucja genewska umyła bowiem ręce.

Nie potrzeba dodawać, że niejednomyślność — która w danym wypadku jest pożądana — łatwiej się da osiągnąć, aniżeli jednomyślność.

Przeciwnym wypadkiem byłoby, gdyby Włochy, względnie też Abisynja, sprowokowały wojnę wbrew jednomyślnej uchwale Rady Ligi, względnie, gdyby np. Włochy wystąpiły całkowicie z Ligi Narodów i dały przez to same sobie prawo do działania przeciw Abisynji. Wówczas byłby prestiż Ligi podkopany, co z rozmaitych względów uważają zarówno Francja, jak i Anglja za niepożądane. Stąd owe usilne rozmowy dyplomatyczne od szeregu dni w Paryżu i Londynie, które doprowadziły — jak brzmią doniesienia — do uzgodnienia jednolitego frontu francusko-angielskiego obrony instytucji genewskiej.

Pytanie, które zkolei się nasuwa, czy Rzym zgodzi się na ową formułę „wojny legalnej", na którą decydują się z konieczności Francja i Anglja?

Odpowiedź nie jest łatwa. Do tej pory bowiem nie ma opinja międzynarodowa pełnej jasności co do planów włoskich. Czy wyprawa abisyńska ma tylko na celu aneksje terytorjalne, t. j. według minimalnych pragnień włoskich: połączenie Erytrei z Somalją drogą „korytarza abisyńskiego", wraz z koncesjami kolejowemi, — a według maksymalnych: zagarnięcie całej Abisynji? Czy raczej ukryte są za zewnętrzną fasadą wojny afrykańskiej inne jeszcze cele: odwrócenie uwagi społeczeństwa włoskiego od wewnętrznych trudności gospodarczych lub polityka prestiżowa Włoch, która pragnie rozgłosu militarnego dla swej polityki ogólno-kolonjalnej?

Mogło do niedawna się wydawać, jakgdyby włoskie „pobrzękiwanie szabelką" miało na celu zastraszenie władcy abisyńskiego, by następnie wymóc na nim koncesje. Ale po ostatnich wojowniczych wywiadach osobistości abisyńskich, które na szalę wojny z Włochami kładą zdaje się wszystko, nie wystarczy to na wytłumaczenie agresywności włoskiej. Także zbyt wielka jest cyfra włoskich transportów wojskowych, które bezustannie płyną ku Afryce, i zbyt są duże siły ogólno-państwowe, zaangażowane w ekspedycję abisyńską, aby miało się skończyć na zwyczajnej „demonstracji zbrojnej", bez głębszych następstw politycznych i terytorjalnych.

Ze wszystkiego tego widać zatem, że wojna jako taka jest teraz dla Włoch pożądana. Wobec tego wielce na rękę byłaby Rzymowi wspomniana wyżej „wojna legalna", która z jednej strony daje pod względem militarnym możność prowadzenia działań w pełnej rozciągłości, z drugiej jednak nie zmusza Włochy do otwartego konfliktu z Ligą Narodów.

Abisynja zdecydowana na śmierć i życie

200 tys. karabinów abisyńskich gotowych do strzału

Paryż. (Tel. wł.). Poseł abisyński w Paryżu dr. Martin w rozmowie z przedstawicielami prasy wyraził przekonanie, że uda mu się zdobyć odpowiednie fundusze pieniężne, potrzebne jego krajowi w obecnej chwili.

Dr. Martin narazie usiłuje uzyskać dwa miljony funtów szterlingów, a później dalsze pięć miljonów. Pieniadze te pierwotnie miały być przeznaczone dla rozbudowy gospodarczej kraju. Groźba wojny z Włochami zniweczyła te plany i obecnie powyższa suma będzie musiała być zużyta na cele wojenne.

Abisynja ma nadzieję, że rząd brytyjski udzieli jej kredytu na zakup broni i amunicji. Ponadto w Abisynji ustanowiona zostanie danina specjalna, która wraz ze zbiórką dobrowolną, urządzoną w całym kraju oraz opodatkowaniu ludności zapomocą t. zw. podatku wojennego ma dać łącznie około 5 miljonów funtów. Abisynja skupuje obecnie głównie broń i amunicje do karabinów, szczególnie typu Mauzera. Ponieważ bez watpienia ewentualna wojna z Włochami potrwa dłużej aniżeli się spodziewają tego w Europie, oświadczył dr. Martin, zachodzi konieczność zgromadzenia większych zapasów broni i amunicji i innych urządzeń technicznych, a przedewszystkiem większych zapasów żywnościowych. — Wojsko abisyńskie dysponuje obecnie około 200 tysiącami karabinów typu Mauzera. Zpośród uzbrojenia artyleryjskiego Abisynja posiada część nowoczesnego typu, część zaś rekrutuje się z dział zdobytych w roku 1896 w walce z Włochami. Pewna ilość karabinów maszynowych i 10 samolotów uzupełniają stan uzbrojenia wojska abisyńskiego.

Poseł Martin przemilczał natomiast liczbe wojska abisyńskiego, podkreślajac jedynie, że jest ono zdecydowane przeciwstawić się najazdowi włoskiemu. Kto żyw, młodzież i wszyscy mężczyźni pójdą na front, a towarzyszyć im będą ich żony, roztaczajac opiekę nad wojujacymi.

Umorzenie protestów wyborczych

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego w sprawie protestów wyborczych. Na posiedzeniu tem, odbytem pod przewodnictwem prezesa izby do spraw wyborczych, uchwalono umorzyć nierozpatrzone protesty wyborcze do rozwiązanego Sejmu i Senatu. Protestów tych było 39 z różnych okręgów kraju.

Zgon Zygmunta Arcta

W a r s z a w a. (PAT). Dziś zmarł w Warszawie znany księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy Związku Księgarzy Polskich, członek zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa Księgarni Kolejowej „Ruch".

Skarga apelacyjna ks. Kochańskiego

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Do sądu okręgowego w Łomży wpłynęła skarga apelacyjna obrony ks. wikarjusza Kochańskiego w Tykocinie, skazanego na 6 miesięcy więzienia. Obrońca skazanego adw. Stypułkowski w obszernej skardze domaga się uniewinnienia ks. Kochańskiego. (w)

Poseł rumuński opuścił Warszawę

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Poseł rumuński w Warszawie Cadere wyjechał z Warszawy. Podczas nieobecności posła zastępować go będzie w charakterze charge d'affaires radca legacyjny Hiott.

Wiceminister Szembek przyjął charge d'affaires czesko - słowackiego Smutnego. (w)

„Kurjer 5 groszy" pod sekwestrem sądowym

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Na mocy orzeczenia sądu handlowego został wprowadzony sekwestr sądowy w osobie adw. Golendzinowskiego w wydawnictwie „Kurjer 5 Groszy". (w)

Państwowe magazyny zbożowe opustoszały

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Państwowe Zakłady Zbożowe wyprzedały zagranicę resztę zapasów zboża zeszłorocznego. Znaczne transporty zboża zakupiła Danja. Magazyny Państw. Zakładów Zbożowych zupełnie opustoszały i prawdopodobnie długo nie napełnią się wobec zaniechania zakupów interwencyjnych. (w)

Sprawa przedstawicielstwa rolników w stołecznej giełdzie mięsnej

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Organizacje rolnicze podjęły staranie, ażeby przedstawicielstwo rolników we władzach giełdy mięsnej w Warszawie zostało podwyższone do 50 procent składu osobowego tych władz. Domaga się nadto dalszego rozwoju sieci prowincjonalnych komisyj notowań giełdy mięsnej, której znaczenie dla zbytu i sprawności rynków artykułów mięsnych jest bardzo ważne. ((w)

Poszukiwanie pokładów rudy żelaznej

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Instytut Geologiczny w Warszawie przystąpił do dalszych poszukiwań pokładów rudy żelaznej w Górach św. Krzyskich. Odkryto dotychczas pokłady rudy koło miejscowości Rudki, pod Nową Słupią, są już eksploatowane, a wydobywana ruda stanowi kruszec o wysokiej wartości. Obecne poszukiwania są prowadzone na sąsiednich terenach, które zdaniem geologów powinny stanowić przedłużenie pokładów rudy żelaznej. (w)

Superrewizja po wcieleniu do formacji

W a r s z a w a. (PAT.) Celem uniknięcia wcielania do szeregów osób niezdatnych do pełnienia służby wojskowej, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych w okólniku do wojewodów wyjaśnia, że prośby o ponowny przegląd osób, które już otrzymały karty powołania, powinny być odsyłane do formacyj wojskowych, wymienionych w kartach powołania.

Ta kategorja petentów podlega superrewizji w formacjach, do których została wcielona. Wyjątek zachodzi co do osób o wyraźnem kalectwie. W tych wypadkach ponowny przegląd powinien być przeprowadzony przez komisję poborową również w razie otrzymania karty powołania

Gdańsk zamienia srebro na nikiel

Interpelacja socjalistów w sprawie emerytów gdańskich

G d a ń s k. (PAT). Z dniem 1 sierpnia r. b. monety srebrne 5 i 2-guldenowe zostaną z obiegu wycofane. Od dn. 1 października r. b. przestają one być ustawowym środkiem płatniczym i będą do dnia 31 grudnia r. b. przyjmowane tylko przez kasy Wolnego Miasta oraz Bank Gdański. Wobec tego wypuszczone zostały nowe 10-cio i 5-guldenowe monety niklowe. W najbliższym czasie znikną z obiegu ostatnie gdańskie monety srebrne.

G d a ń s k. (PAT). W związku z przeniesieniem emerytów gdańskich do Niemiec partja socjalistyczna wniosła do Volkstagu interpelację, zapytującą m. in. senat, jakie gwarancje otrzymał od rządu Rzeszy w kierunku zabezpieczenia emerytów przed ewentualnemi prześladowaniami ze względów politycznych, oraz co do utrzymania dotychczasowej wysokości pensyj emerytalnych.

Komuniści podpalili budynek rządowy

W Chinach ciągle niepokój — Samoloty japońskie na pomoc

K s i n g - K i n g. (PAT.) Oddział komunistów, złożony z 500 ludzi z plemienia mongolskiego, napadł dnia 23 lipca wieczorem na budynek rządowy w Naiwanie. Dwaj urzędnicy japońscy zostali zabici, a czworo Jajończyków dostało się do niewoli.

Przywódca szczepu mongolskiego z Naiwanu na czele swoich ludzi usiłuje odebrać gmach z rąk napastników. Wysłano samoloty japońskie na pomoc. Budynek został przez napastników podobno podpalony.

Naiwan znajduje się na południozachód od Kailu, na granicy Dżeholu i Hsin-Ganu.

Sesja Rady Ligi Narodów 30 lub 31 lipca

Nie zanosi się na spokojne obrady

P a r y ż. (PAT). Havas donosi: Rozmowa Lavala z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem dotyczyła sesji Rady Ligi Narodów. Avenol roześle jutro zaproszenia do członków Rady na nadzwyczajną sesję, która rozpocznie się dnia 30 lub 31 lipca. Najbliższe zwykłe posiedzenie Rady odbyć się ma dnia 25 sierpnia.

P a r y ż. (PAT). Prasa francuska omawia nadchodzącą sesję nadzwyczajną Rady Ligi Narodów i wskazuje, że zagadnienie, stojące przed Ligą, jest bardzo trudne do rozwiązania. Ścisła data otwarcia sesji będzie oznaczona dziś. Laval stanie osobiście na czele delegacji francuskiej.

Korespondent genewski gazety „Le Jour" twierdzi, że tezy angielskie zostaną poparte przez Kanadę, Danję i Hiszpanję. Litwinow i Ruszdi Aras domagać się będą całkowitego zastosowania paktu, natomiast Francja i Ameryka Południowa szukać będą kompromisu, dającego daleko idącą satysfakcję Włochom. Brak jednomyślności — pisze gazeta — pozwoli Włochom na podjęcie dyskusji bez zastrzeżeń. Gazeta notuje też pogłoskę, że jakoby Stany Zjednoczone wraz z Japonją ogłoszą w dniu otwarcia sesji notę do Włoch z przypomnieniem o pakcie Briand-Kellogg, co zgodne jest z tezą brytyjską.

„L'Oeuvre" podkreśla, że na Quai d'Orsay nie panuje optymizm, gdyż dyskusja zapowiada się jako długa, pracowita i drażliwa.

aetci a"te cmf cmfw cmfm bżczjR m

Za i przeciw restauracji monarchji w Grecji

A t e n y. (PAT). W teatrze rewjowym doszło wczoraj wieczorem do zajścia. Artyści wykonywali piosenkę, którą obecni na widowni wojskowi uznali za obraźliwą dla króla. Wojskowi wdarli się na scenę, poturbowali artystów i wyrzucili ich ze sceny. Gdy publiczność w panice opuszczała teatr, na sali rozległy się strzały rewolwerowe.

A t e n y. (PAT). Robotnicy fabryk tytoniowych w Patrasie rozpoczęli strajk jako protest przeciw planom przywrócenia monarchji. Kilka związków robotniczych w Atenach, Pireusie i Salonikach zapowiedziało również strajki protestacyjne na dziś. Policja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych.

Minister Beck nabywa majątek ziem. w Poznańskiem

G n i e z n o. (Tel. wł.). Krażą pogłoski, iż tocza się rokowania o nabycie majętności ziemskiej Polanowice pod Kruszwicą, należącej do Waltera Gierkego. Nowym nabywcą ma być minister spraw zagranicznych Józef Beck Posiadłość jest bardzo dobrze zagospodarowana, obszaru ca 3.500 mórg. Cena sprzedaży sięga półtora miljona złotych w gotówce. O ile transakcja dojdzie do skutku, powiekszy się w Wielkopolsce grono ziemian-ministrów. (b)

Wydalenie dwóch Polaków z Czechosłowacji

M o r. O s t r a w a. (PAT). Na mocy decyzji urzędu powiatowego w Bruntalu na Morawach został wydalony z granic Czechosłowacji obywatel polski, inwalida Józef Oles, żonaty, ojciec dzieci, przebywający w Czechosłowacji od roku 1918.

B r a t y s ł a w a. (PAT). Urząd powiatowy w Żylinie wydalił obywatela polskiego Ferdynanda Piwkę, po odmówieniu mu wizy pobytowej. Piwko utracił pracę i został odstawiony do granicy polskiej.

Japonja zaprzecza

T o k i o. (PAT). Agencja Rengo donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie zaprzecza wiadomościom z Genewy o tem, że Japonja wywozi broń do Abisynji i oświadcza, że żadnych pozwoleń na wywóz broni do Abisynji nie udzielano

Pojedynek

B u e n o s A i r e s. (PAT.) W pojedynku na pistolety pomiędzy ministrem finansów Pinedo a senatorem de la Torre obaj przeciwnicy zostali lekko ranni.

Zderzenie autobusu z pociągiem

P a r y ż (PAT) W Algierze na szosie pod Bel-Abbes w pobliżu Oranu nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem Pięć osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest znaczna.

Tarcia wśród pogan niemieckich

Wśród różnych grup zwolenników neopogaństwa germańskiego wybuchły ostatnio gwałtowne sprzeczki i nieporozumienia. Kierowana przez osławionego profesora Hauera „Germanische Glaubensbewegung" jest dla pewnych kół radykalnych pogan nordyckich za mało zdecydowana i zbyt przeintelektualizowana.

Lipcowy numer pisma „Nordische Zeitung" zarzuca stronnikom Hauera, że nie są prawdziwymi poganami. Hauerowcy mówią ciągle „o uduchowionem nowem poznaniu Boga" a nic nie robią, by stać się tak prymitywnymi poganami, jak dawni Germanie. A o to właśnie chodzi, bo celem ruchu neopogańskiego jest wytworzyć takie typy pogan, jakimi byli praojcowie dzisiejszych Niemców.

Przeciw dekretom oszczędnościowym we Francji

P a r y ż. (PAT.) Kartel pracowników instytucyj użyteczności publicznej ogłosił odezwę, w której, potępiając dekrety oszczędnościowe, wzywa pracowników do porozumienia z Generalną Konfederacją Pracy dla stworzenia szerokiego zjednoczenia. Zjednoczenie to — głosi odezwa — dałoby władzę rządowi, mającemu za zadanie urzeczywistnienie polityki odbudowy gospodarczej i postępu społecznego.

Finansiści posługiwali się bandą

K o l o n j a. (PAT.) Urząd celny wykrył bandę, złożoną z 6 osób, która zajmowała się szmuglowaniem marek registrowych. Banda działała z ramienia finansistów z Antwerpji.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej

B r u k s e l a. (PAT). Jutro otwiera się tu kongres doroczny Unji Międzyparlamentarnej, w którym wezmą udział przedstawiciele 50 państw.

Sprzeczne wiadomości w sprawie rządu Colijna

H a g a. (PAT.) Holenderskie Urzędowe Biuro Prasowe komunikuje, jak podkreśla, w celu uniknięcia nieporozumień, że gabinet Colijna nie znajduje się w stanie dymisji. Sprawa guldena jest w dalszym ciągu główną troską rządu.

W razie potrzeby będą wydane jak najenergiczniejsze zarządzenia zaradcze w celu obrony guldena.

L o n d y n. (PAT). Reuter donosi z Hagi, że wbrew poprzednim wiadomościom gabinet Colijna prawdopodobnie po dzisiejszej wieczornej naradzie poda się do dymisji. Decyzja znana będzie zapewne dopiero jutro zrana.

33 górników poniosło śmierć

K a l k u t t a. (PAT). W kopalni węgla w Joktiabadzie pod Giridih nastąpił wybuch gazów. 33 górników poniosło śmierć, 43 jest rannych.

Komunikat meteorologiczny

W a r s z a w a. (PAT.) Komunikat meteorologiczny z dn. 25 lipca 1935 r. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej:

Dziś rano na Polesiu, Podolu i Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej utrzymywało się zachmurzenie duże, miejscami z deszczem, w pozostałej części kraju było dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 13 do 18 st. na nizinach, a od 11 do 14 w górach.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski. Szczególnie obfite były one na Polesiu, Podolu, Wołyniu, we wschodniej części Karpat i we wschodniej Małopolsce. Opady te były przeważnie pochodzenia burzowego, przyczem najwyższe wartości sięgały: 64 mm w Łachwie, 20 mm w okolicach Białowieży, Łucka, Sianek i Worochty. Na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazowszu opadów nie było. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 26 lipca rb.:

W całym kraju zachmurzenie zmienne: we wschodnich dzielnicach w dalszym ciągu przelotne d'szcze ze skłonnością do burz. Dość ciepło Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

Termometr pod pachą Habsburga

Współpracownik Marksa obywatelem Pragi — Co sądzą w Czechosłowacji o powrocie Habsburgów

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Praga, w lipcu

Piśmiennictwo czeskie dotknął w lipcu cios niepowetowany. Zmarł sędziwy Ignacy Herrmann, autor „Ojca Kondelika i oblubieńca Vejvary", „Zamążpójścia Janki Kulichówny", „Przygody duszyczki" i mnóstwa innych słonecznych książek, których bohaterami są mieszczanie, drobni kupcy urzędnicy. A. Novak we wspomnieniu pozgonnem przyrównał go do Dickensa i Gogola, dodając: „Mierzony ich skalą światową jest Ignacy Herrmann wiernym wyrazem małego świata czeskiego w okresie mieszczaństwa liberalnego i ostatniem ogniwem tradycyjnego łańcucha, który się zaczyna od Rubsza a do którego należy przez swe drobne prozy praskie Neruda". Do tematów zaczerpniętych z życia środowiska miejskiego Herrmann podchodził dobrocią i wyrozumiałością, traktował je ze zdrowym, jędrnym humorem.

W tygodniach ostatnich mieli tu wszyscy na ustach inne jeszcze znane nazwisko. Karol Kautsky, współpracownik Marksa i Engelsa, dziś liczący zgórą 80 lat, zwrócił się do władz czeskich z prośbą o nadanie mu obywatelstwa. Po upadku monarchji w Rzeszy Niemieckiej zajmował stanowisko radcy tajnego min. spraw zagranicznych. Obecnie, jako emigrant, spędza schyłek życia w Pradze. Ponieważ pochodzi z tego miasta, uzyskał czechosłowacką przynależność państwową bez większych trudności...

„Z braku laku"

W dziedzinie polityki panuje cisza wskutek przerwy wakacyjnej w pracach parlamentu. „Z braku laku" prasa śledzi pilnie rozwój konfliktu włosko-abisyńskiego. Ożywiła się na dobre tylko, gdy zaszła potrzeba zadania kłamu plotkom berlińskim o rzekomych tarciach pomiędzy państwami Małej Ententy i ustosunkowania się do powrotu Habsburgów do Austrji. Zwrócenie im przez to państwo majątków traktuje się nad Wełtawą jako stadjum, poprzedzające wskrzeszenie monarchji i nie tai się obaw z tego powodu. Publicyści czechosłowaccy zaznaczają, że ponowne objęcie przez Habsburgów tronu austrjackiego stworzyłoby niebezpieczeństwa przedewszystkiem dla Małej Ententy. Wykazują przytem daleko posuniętą przezorność. „Lidove Listy", naprzykład, oświadczyły:

„Rząd austrjacki podkreśla, że zawarł z Zytą Habsburską i z jej najstarszym synem umowę poufną, według której oboje ci Habsburgowie zrzekają się dobrowolnie możności skorzystania z nowej ustawy i powrotu na terytorjum austrjackie. Pozostali członkowie rodziny, jako obywatele państwa austrjackiego, mogą powrócić, kiedy zechcą. Mówi się, iż niektórzy bratankowie i siostrzenice, tudzież inni krewni Ottona Habsburga — nowa ustawa znosi wygnanie około 80-ciu członków rodziny — skorzystają z tej możności w najbliższym czasie. Co się stanie, jeśli któryś z braci Ottona Habsburga nagle w Austrji zachoruje? Czyż ktoś przypuszcza, że jeśli termometr pod pachą młodego Roberta Habsburga wykaże 38 stopni, jakaś moc zdoła zabronić Zycie i Ottonowi przylecieć do Austrji, do łoża chorego syna lub brata? Austrjackie urzędowe agencje prasowe pierwszeby pisały o kamiennej nieczułości tych, którzyby chcieli z powodów politycznych zabronić kochającej matce przybycia do łoża umierającego dziecka. A skoro już matka wraz z najstarszym synem staną na ziemi austrjackiej, niewiadomo, czy tak prędko opuszczą ją dobrowolnie. Zresztą bardzo łatwo można urządzić plebiscyt za przywróceniem dynastji."

Głos „Lidovych Listów" jest tem znamienniejszy, że zapatrywania pisma i kół oficjalnych przeważnie się pokrywają.

„Żelazna rezerwa" zbożowa

Ze względu na kończące się żniwa, w polityce wewnętrznej weszły na porządek dzienny kwestje gospodarcze. Nowe rozporządzenia rozszerzyły zakres monopolowej gospodarki zbożowej, wprowadzonej w roku ubiegłym. Pomiędzy najsilniejszem stronnictwem agrarjuszów, domagających się najkorzystniejszych dla rolników cen zboża, i pozostałemi partjami, które lękają się podrożenia mąki, chleba i pieczywa, toczą się pertraktacje. Ceny zboża będą zależały nietylko od ich rezultatu, ale i od szeregu okoliczności, wyworzonych przez istnienie monopolu zbożowego: od „żelaznej rezerwy" zbożowego, wyników zsyndykalizowania młynów i większej czy mniejszej skuteczności walki ze spekulantami, którzy gromadzą zapasy z chęci zysku. Dopiero po uporaniu się z temi zadaniami rząd p. Malypetra pozwoli sobie na kilkotygodniowe wakacje. Jesień przyniesie zapowiadaną wizytę Litwinowa, która ma stać się dalszym etapem na drodze zbliżenia czechosłowacko-sowieckiego.

W. M.



W Turcji odbywa się obecnie intensywna propaganda na rzecz powiększenia lotnictwa. M. in. w Stambule zwołano wiec, na którym przemawiała córka jednego z ministrów, wzywając do ofiar pieniężnych na budowę 500 nowych samolotów wojen.

W Gdańsku nie chcą polskich robotników sezonowych

Werbowanie młodzieży hitlerowskiej do „dobrowolnej" pracy przy żniwach

Gdańsk. (PAT). Przywódca młodzieży hitlerowskiej w Gdańsku Glashagen, który jest równocześnie kierownikiem gdańskiego urzędu opieki nad młodzieżą, wydał odezwę do niemieckiej młodzieży w Gańsku, wzywając ją, by wobec braku sił roboczych na roli, zgłosiła się dobrowolnie do pracy podczas żniw, nie dopuszczając tem samem do zatrudniania sił zamiejscowych.

Jak wiadomo, dotychczas corocznie liczna ilość robotników sezonowych z Polski zatrudniana była chętnie przez rolników gdańskich przy żniwach.

Klęska głodu i chorób epidemicznych w Chinach

Londyn (Tel. wł.) Dziennik „China Press" donosi, iż w okręgach, objętych powodzią, panuje głód, którego ofiarą padają dziesiątki tysięcy ludzi. Mieszkańcy okolic, nawiedzionych przez powódź, żywią się korzeniami, korą, a nawet gliną. Jak obliczają, liczba ludności, dotkniętej klęską głodową, wynosi przeszło 12 miljonów. Tak okropnej klęski nie przeżywały Chiny w ciągu całej swej historji. Wśród ludności wybuchają epidemje.

Tragiczny wypadek na szosie

Zderzenie dwóch motocykli — Ciężko rannych sportowców przewieziono do szpitala

Piotrków. (PAT). Wczoraj wieczorem na szosie koło wsi Wygoda, pow. piotrkowskiego, nastąpiło tragiczne w skutki zderzenie dwóch motocykli. Czterej pasażerowie obydwóch motocykli odnieśli obrażenia, przyczem dwaj, a mianowicie Władysław Kuszyński z Piotrkowa i Stanisław Morin, urzędnik skarbowy z Piotrkowa, są bardzo ciężko ranni. W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala. Lżej ranni są Franciszek Kuszyński z Częstochowy i Bogusław Kaczmarek z Warszawy.

na gorącym uczynku

WYŚWIECHTANA PŁACHTA

We Lwowie wychodzi tygodnik „sanacyjny" p. n. „Reduta". Otóż ta „Reduta" jest coprawda zwolenniczką nowej ordynacji wyborczej, ale równocześnie ubolewa łzawo nad jej niedomaganiami w praktyce:

„Tymczasem napawa — czytamy w „Reducie" — nas pewien pesymizm i zaczynamy nabierać przekonania, że u większości kandydatów, ubiegających się o mandaty, idea staje się wyświechtaną płachtą, praca społeczna parawanem, a interes osobisty i najbliższej kliki zaczyna ciążyć na atmosferze wyborczej."

Istotnie jest całkiem fatalnie. — Tylko panowie z „Reduty" powinni zrozumieć, że tego rodzaju „atmosfera" jest nieubłaganą konsekwencją takiej właśnie ordynacji, jaka obowiązuje przy „wyborach" do obecnego Sejmu.

NIE RÓB Z TATA WARJATA

„Robotnik" notuje kilka już poczynionych fatalnych doświadczeń z nową ordynacją wyborczą i stwierdza:

„Tak wyglądają pierwsze doświadczenia z ordynacjami wyborczemi B. B. W. R. Zachwycać się tem wszystkiem może tylko... redakcja „Expressu Porannego". Pp. Car i Podoski przypominają mi tego dorożkarza z anegdoty, który wsiadł do samochodu i zaczął walić biczyskiem po chłodnicy, zdziwiony wielce, że maszyna nie rusza z miejsca i nawet nie wierzga. Istotnie, maszyna nie ruszy...

„Jeden mój znajomy córeczkę = czwartoklasistkę. Córeczka spotkała na ulicy „panią nauczycielkę": „pani nauczycielka" — działaczka od B. B. W. R. — spytała surowo, czy tatuś, posiadacz dwuch dyplomów, już się „zarejestrował" do Senatu. Dziewczynka spytała skolei tatusia. Tatuś był w złym humorze i odburknął:

„nie rób z tata — warjata..."

Czy niesłusznie?...

Z POWODU KLEPSYDRY W ŻYRARDOWIE

A na końcu jeden obrazek mały coprawda, ale dosyć wesoły. W r. 1934 w przeddzień wyborów do rady miejskiej w Żyrardowie czyjaś ręka wywiesiła na murach następującej treści klepsydrę:

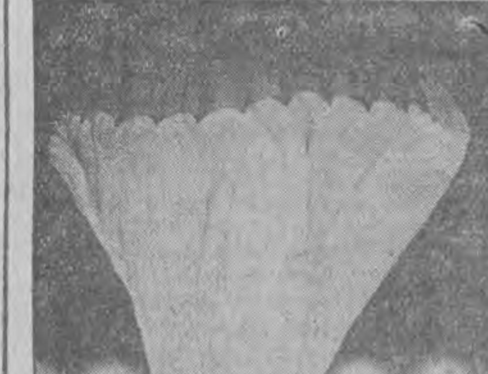
„Przykrej pamięci Wilhelm Myszkowski po krótkich, lecz kosztownych cierpieniach zmarł śmiercią kandydata wyborczego, pozostawiając w zadowoleniu ogół, — zwany przez zmarłego hołotą żyrardowską".

Wilhelm Myszkowski, kandydat „sanacji", rozpoczął poszukiwania sprawców i okazało się, iż klepsydrę redagował inny działacz „rządowy" Jerzy Uziębło a pomogli mu w rozklejaniu klepsydry Wacław Michalski i Lucjan Adamczyk.

Sprawa, będąca przyczynkiem do odtworzenia wewnętrznych stosunków w „sanacji" — znalazła się w sądzie grodzkim w Żyrardowie, przed którym nawzajem żrący się „sanatorzy" stanęli.

Myszkowski uzyskał w sądzie grodzkim wyrok, skazujący jego przyjaciela politycznego Uziębłę na 2 tygodnie aresztu. Wspólników Uziębły uniewinniono. Od wyroku tego obie strony apelowały. Sąd okręgowy w Warszawie wyrok zmienił i skazał Uziębłę na dwa miesiące więzienia: pozostałych oskarżonych uniewinniono. Sąd uznał, iż wyrazy „przykrej pamięci" znieważyły Myszkowskiego i że winien być za to zastosowany wysoki wymiar kary.

Czy to nie wesołe?



Nowy balon amerykański tuż przed wzlotem w stratosferę uległ katastrofie skutkiem eksplozji po napełnieniu gazem. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Eksplozja rozerwała w strzępy całą opone balonu.



tajemnica serca
powieść z francuskiego

30)

Książę powstrzymał się od natychmiastowej odpowiedzi, jakby szukał słów, któremi miał osłonić prawdziwy swój zamiar.

Brucourt ponowił pytanie.

— Kochany baronie — rzekł wkońcu książę. — Kiedy młoda osoba okazuje kaprys, leży w własnym interesie jej ojca, nie pozwolić aby się rozporządzała własną wolą.. Ponieważ zaś jesteś pan ojcem, mógłzyś, tak przynajmniej zdaje mi się, zwrócić uwagę swojej córki, że upierając się nierozsądnie przy projekcie poślubienia pana de Maldrée i odmawiając...

— Otóż — odpowiedział żywo baron — od projektu tego trzeba odstąpić. Renata jest jedynem mojem dziecięciem. Dam jej posag królewski. Ubóstwiam ją prawie. Pragnę tylko jej szczęścia i za nic w świecie nie ośmielę się jej sprzeciwić w czemkolwiek.

— Przecież pan doskonale rozumiesz, że tego wymaga własny jej interes..

— Nie, nawet nie będę się starał przekonywać ją w tym względzie, bo wiem, że od swego nie odstąpi. Wola tego dziecięcia, to granitowa skała. Mogłaby wprawdzie dla przypodobania się mnie, zrzec się poślubienia pana de Maldrée, ale nie zgodzi się na ofiarowanie panu swej ręki. Zrzeknij się zatem...

Dziwny uśmiech zajaśniał na obliczu księcia i ruchem bardzo wyraźnem przerwał Brucourtowi.

— Mylisz się pan. Ja się nigdy niczego nie zrzekam.

— O, książę, to przechodzi granice zwykłego żartu. Oświadczam panu, że stanowczo odmawiam oddania panu ręki mojej córki.

Straszne zdemaskowanie

Besleben pogardliwie wzruszył ramionami.

— A więc pan nietylko nie ośmielisz się odmówić mi ręki swojej córki, ale przeciwnie z największem upragnieniem zgodzisz się na moją propozycję.

— Książę!

— Liczyłem się z tem i tak jestem pewny pańskiego słowa, że właśnie obmyśliłem uprowadzenie córki pana, na co, nie wątpię, udzielisz mi pan swego pozwolenia.

— Uprowadzenie?

— Teraz jest godzina dwunasta. Mam gotowy już powóz i ludzi bardzo pewnych. O godzinie drugiej uwiozę pannę Renatę i dostawię do Paryża, a tam przyrzekam panu tak podziałać na nią, że najdalej w ciągu tygodnia zostanie księżną.

Na słowa tak stanowcze, wypowiedziane z zimną krwią, Brucourt powstał, a patrząc na księcia Besleben, rzekł:

— Czy pan jesteś pijany, czy szalony?

— Więc pan nie pozwalasz?

— I pan się pytasz jeszcze? Pan chciałeś zrobić sobie chyba tylko żarcik.

— Przeciwnie mówię serjo.

— I to mnie, jej ojcu, proponujesz pan podobny czyn? Ja mam zgodzić się na hańbę mojej córki? Mam z zamkniętemi oczami patrzeć na jej poniżenie, pozbawić ją spokoju...

— Poniżenie, hańba, jeżeli pan to tak nazywasz, będzie chwilowe, ponieważ małżeństwo okryje wszystko.

— Zdaje mi się mości książę, że będzie daleko rozsądniej, jeśli wyjdziesz stąd i udasz się na spoczynek.

— Baronie Brucourt — rzekł teraz Besleben — bardzo mi przykro, że zmuszasz mię pan do uczynienia pewnych odkryć, bolesnych dla pana.

— Przestańmy! nie zniosę obelg od nikogo.

— Ale od znajomych. Boż przecież znamy się od dawnych lat, a co mię najbardziej zdziwiło, że pierwszego dnia, kiedyś mię pan spotkał w Paryżu, nie przypomniałeś sobie rysów mojej twarzy.

— Albož ja pana kiedykolwiek widziałem w życiu? — zawołał Brucourt niespokojny.

— Tak. Jest temu około lat dziesięć, widzieliśmy się nazajutrz po zdobyciu Sebastopola przez sprzymierzone armje.

Brucourt patrzył uważnie na Beslebena, a w całej jego postaci przebijała obawa i trwoga.

Besleben mówił dalej

— Widziałem pana, panie baronie, wówczas gdyś się nazywał poprostu kapitanem Malory, wówczas gdyś słuchał ostatniej woli umierającego pułkownika Jakóba de Maldrée; widziałem pana w chwili, kiedyś dusił panią Zofię Sterowską, a następnie, kiedyś podpalał dwór i wydarł majątek należący do syna pułkownika. Czy znasz mię teraz? Ja jestem ten chłop z Eupatorji, ten obdzieracz trupów na pobojowisku! Przez tych dziesięć lat zmieniłem się. Prawda? Przez dziesięć lat nie widzieliśmy się z sobą. To lepiej podobno, bo twarz moja zapewne niewielką sprawiłaby panu przyjemność.

Byłby mówił jeszcze dłużej, ale Brucourt wcale go nie słuchał.

Padł na szezląg, rażony okropną wiadomością niby piorunem, z okiem osłupiałem, z twarzą konwulsyjnie skrzywioną.

Nie śmiał spojrzeć na człowieka, świadka swej zbrodni.

Ten ostatni kończył swe opowiadanie:

— Byłem tam; śledziłem cię na każdym kroku, widziałem wszystkie twoje czyny i jeżeli pani Sterowska nie zginęła w pożarze, mnie to zawdzięcza, bom uratował ją z własnem niebezpieczeństwem. Ona żyje. Czy słyszysz? Ona żyje, ale ma pomieszanie zmysłów. Od tej chwili pozostawała i pozostaje pod moją opieką, umarła dla wszystkich, żyje tylko dla mnie. Tak, żyje, jako oręż przeciwko tobie, jej to zawdzięczam, że godzisz się niezawodnie na moje zamiary.

Przestał mówić, ale Brucourt nie odpowiedział, tylko spojrzeniem strasznem, krwawem rad był pochłonąć Beslebena.

Książę udał, że tego wcale nie spostrzega.

— Poczem zaczął na nowo:

— Znasz moje życzenia. Pragnę poślubić twoją córkę i mam nadzieję, że pierwszy dopomożesz mi do spełnienia przyrzeczonej obietnicy.

Teraz baron powstał.

Pobiegł w drugi koniec sali i pochwyciwszy ze ściany szpadę, zawołał strasznym głosem.

— Obdzieraczu trupów, umrzesz!

Przy tych słowach przystąpił ku księciu z obnażonem żelazem.

Ten jednak nawet okiem nie mrugnął.

Ani wściekłość Brucourta, ani błysk stali nie uczyniły na nim najmniejszego wrażenia i kiedy baron znalazł się przed nim może na trzy kroki, rzekł chłodno.

— Ostrzegam pana, że skoro mnie zabijesz, zginiesz na szafocie.

Brucourt upuścił szpadę.

— O, ja znam pana doskonale — mówił książę — i nie oddałbym się panu w ręce, nie zabezpieczywszy się należycie. Przed odjazdem z Paryża, napisałem rodzaj listu o tych właśnie okolicznościach, o jakich obecnie mówimy. Opowiadanie to złożone jest w bezpiecznem miejscu i będzie w ciągu ośmiu dni wręczone prokuratorowi generalnemu w Paryżu, jeżeli inaczej w tym czasie nie rozporządzę. Otóż, uderzaj teraz!

— Opowiadanie! — zawołał gwałtownie baron — cóż ono dowodzi, o czem przekonywa? O pańskiej nikczemności. Przeciwko mnie cóż postawisz, jakie poszlaki lub dokumenty?

— Czy pan za nic nie uważasz świadectwo chorej pani Sterowskiej, która, zapewne skoro pana ujrzy, odzyska dawną przytomność umysłu? A sierżant Żabin? Czy myślisz, że bardzo trudno przekonać go, żeś pan brał udział w tej okropnej zbrodni, o której wie doskonale. A Daniel Maldrée?

— Dość! dość! — wyszeptał Brucourt.

I nędznik padł na kolana przed księciem.

— Czegoż żądasz odemnie?

Widok Brucourta sprawiał odrazę i wzbudzał politowanie.

— Powiedziałem już panu — odparł książę — żądam oddania mi ręki twojej córki. A ponieważ oświadczyłeś mi, że nie masz zamiaru doradzać jej tego, ponieważ, jak twierdzisz, niepodobna wymóc na Renacie, aby zgodziła się na zerwanie stosunków z panem de Maldrée, przeto żądam, pozostawienia mi zupełnej swobody użycia środka, jaki osądziłem za najodpowiedniejszy do wprowadzenia jej na rozumną drogę.

— Porwać?... Nigdy!

— Czy sądzisz, że mam zamiar ją torturować, lub poddawać mękom? E, mój kochany baronie, nie jestem przecież katem, lecz zakochany tylko, nic więcej. Wprawdzie piękna osóbka, będzie z początku uważała się za najnieszczęśliwszą, że musi mi oddać swoją rękę. Kiedy jednak ujrzy się otoczoną miłością bez granic, przytłoczoną dowodami szczerego uczucia, uczuje się przejętą do głębi duszy. Kochają mię wszyscy, kto mię pozna, mogę to panu zaręczyć bez przechwałki. Skończy się tem, że będzie nas obu błogosławić.

Nie słysząc odpowiedzi, książę znów zaczął:

— A zatem porywam ją, to rzecz skończona. Nie mieszaj się wcale do mnie, pozwól mi działać samemu, oto jedyna moja prośba. Tylko skoro odjedziemy nie ścigaj nas.

— Nie, nie, niepodobieństwo! — zawołał głośno baron, który teraz powstał — nie mogę tego słyszeć bez drżenia — nigdy na to nie pozwolę.

— A więc umrzesz na szafocie — odrzekł książę.

Brucourtowi pot kroplisty wystąpił na czoło.

— Przystaję — wyjęknął.

Uprowadzona

Renata siedziała sama w swej sypialni i rozważała nad dziwnem postępowaniem ojca względem księcia — noc głucha zaległa w całym zamku — zdawało się — że wszyscy posnęli. Nagle jakiś szelest wzbudził jej uwagę, zdawało się jej, iż ktoś drzwi otwierał, zanim jednak zdołała się obrócić uczuła, że ktoś zarzucił jej na twarz chustkę, zmoczoną jakimś płynem. Chciała krzyknąć, siły ją opuściły i zemdlała.

* * * * * * * * *

W salonie, świetnie umeblowanym siedzi kobieta, pogrążona w rozpaczy.

Domyślić się tego można po bladości jej twarzy, po rysach, skrzywionych cierpieniem, z nieładu włosów, spadających na jej ramiona, z oczów, tonących w bólu.

Kobietą tą jest Renata de Broucour; salon ten, to salon w hotelu należącym do księcia Besleben.

Od dwóch tygodni, złamana bólem, zmartwiała, była ofiarą gwałtownej namiętnej miłości księcia.

Wydarta z łona rodziny, pozbawiona miłości Daniela de Maldrée, ofiara haniebnego podstępu i nikczemnej zasadzki, znalazła się zdala od tych, którzy ją mogli strzec od niebezpieczeństw; zdana, na własne siły, nie mogła powstrzymać się od drżenia, przypominając sobie szczegóły dokonanego porwania.

Powróciwszy nagle do przytomności i czując się unoszoną przez konie, zaprzęgnięte do powozu, tuż obok śmiertelnego wroga postanowiła walczyć na śmierć lub życie.

W pewnej chwili chciała wyskoczyć z powozu.

Książę ją jednak zatrzymał.

Obdarzony olbrzymią siłą, wkrótce pokonał Renatę i ubezwładniwszy nieszczęśliwą dodał:

— Błagam panią, a nawet uważam za konieczne nakazać pani spokój. To, na co zostałaś narażona, niech cię najwymowniej przekona o szalonej miłości, jaką obudziła we mnie twoja osoba. Obecnie, kiedy rozpoczęłam walkę z tobą, choć cię ubóstwiam, kiedy zmuszony zostanę do użycia przeciw tobie przemocy, dziś powiadam, jestem gotów na wszystko. Wolę raczej zabić cię, jak ustąpić komu innemu. Jeżeli zatem, zanim przybędziemy do Paryża, zechcesz pani wydrzeć się z moich rąk, jeżeli okażesz zamiar ucieczki, lub zawołasz o pomoc, przysięgam, utopię ci sztylet w piersiach. Nie chciej zatem zmuszać mię do tego, abym dotrzymał słowa. Powtarzam, że uszanuję twoją osobę, że będę czekał dopóty, dopóki cię miłość nie rzuci w moje ramiona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOSY ŚWIATA

WYKŁADY KATOLICKIE W LICEACH PAŃSTWOWYCH W CHINACH

Po raz pierwszy zdarzyło się że kapłan katolicki otrzymał oficjalne zaproszenie, by wygłosił kilka konferencyj w liceach państwowych w Chinach. Zaproszenie to skierowano do ks. Yupin, gen. dyrektora Akcji Kat. w Chinach. Zwrócił się z niem dyrektor liceum w Kalgan, stolicy prowincji Chagar. Podobne zaproszenia nadesłały również dyrekcje szkoły średniej oraz liceum dla dziewcząt i liceum dla chłopców w Suanhwafu. Ks. Yupin za tematy swoich wykładów obrał m. in. następujące zagadnienia: „Przyszłość Chin", „Czego ojczyzna ma prawo oczekiwać od dziewcząt dzisiaj i od kobiet w przyszłości".

Konferencje, wygłoszone wobec licznej rzeszy młodzieży szkolnej, liczącej przeszło tysiąc osób, odbiły się głośnem echem w wielkich dziennikach krajowych, które z uznaniem wyrażały się o katolickiej doktrynie społecznej, sprecyzowanej w słynnych encyklikach papieży Leona XIII i Piusa XI.

POJEDYNEK KOBIETY Z MĘŻCZYZNĄ NA WĘGRZECH

Piękna Węgierka, pani Jadwiga Katona, pracowała w pewnym znanym w Budapeszcie salonie mód.

W czasie pracy posprzeczała się z kierowniczką i właścicielką magazynu i z wielkim skandalem odeszła.

Czuła się jednak ogromnie dotkniętą i obrażoną zachowaniem się szefowej i postanowiła tej sprawy tak nie pozostawiać, a załatwić ją na drodze honorowej.

Ponieważ ta, która ją obraziła, jest kobietą zamężną, a pani Katona jest kobietą samodzielną i samotną, więc posłała wyzwanie na pojedynek.., mężowi swej byłej szefowej.

Jako sekundanci pani Katony udali się do owego męża dwaj godni panowie, jeden nawet emerytowany pułkownik.

Wyzwany przyjął pojedynek i on również wyznaczył dwu sekundantów.

Teraz cały Budapeszt czeka ze drżeniem na to, czy odbędzie się ów jedyny w swym rodzaju pojedynek „mieszany" kobiety z mężczyzną.

MAŁO ZNANE DZIEŁO INŻ. EIFLA

Dzienniki paryskie przypominają, iż twórca słynnej wieży Eifla, inżynier Gustaw Eifel, dokonał niemniej wspaniałego dzieła techniki konstrukcyjnej, jakiem jest — mało naogół znany — wiadukt, przerzucony nad wąwozem, którym płynie rzeczka Truyère w dep. Avayron, w południowo-wschodniej Francji.

Cały wiadukt jest z metalu. Długość jego wynosi 564 metry. Stalowe pilastry, zwężające się ku górze, dźwigają most, na którego nawierzchni ułożony jest tor kolejowy. Nad najgłębszem miejscem wąwozu (122 mtr.) przerzucone jest przęsło, stanowiące paraboliczny łuk długości 165 metrów. Konstrukcja tego wiaduktu i jej wykonanie są niemniej interesujące, jak wieża Eifla w Paryżu.

ZWIĄZEK WALKI Z.. PIENIĄDZEM

W Pradze czeskiej powstał szczególny związek.

Nazwał się Związkiem Pracy, a za cel postawił sobie ni mniej, ni więcej, tylko zwalczanie pieniądza.

Związek, liczący 500 członków, przedstawicieli wielu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, stara się o to, by pieniądz zastąpić wszelkiego rodzaju handlem zamiennym, lub zamienną pracą.

Związek wystawia czeki, które opiewają, na jaką zamianę może właściciel tego czeku liczyć.

U podstaw związku leży przeświadczenie o szkodliwości pieniądza.

DRAMAT MIŁOSNY PRZED MIKROFONEM

Popularny w Sowietach pisarz, nazwiskiem Verken, popełnił czyn niezwykły.

Zaproszony dla wygłoszenia odczytu przez radjo, zjawił się przed mikrofonem i zamiast mówić to, czego od niego oczekiwano zawołał:

— Mówię dla ciebie, która mnie w tej chwili słuchasz! Dla ciebie, która mnie zdradziłaś.. Słuchaj uważnie: Nigdy już mego głosu nie usłyszysz..

Tu, błyskawicznie wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń.

Padł trupem na miejscu.

Gdzieś, o wiele kilometrów stamtąd słyszała tę scenę, siedząca przy aparacie radjowym ta, która stała się przyczyną jego śmierci — niewierna żona.

LOKAJ ZAMORDOWAŁ WŁAŚCICIELA ZAMKU

W jednym z zamków położonych w pobliżu Orleanu we Francji, 17-letni lokaj zamordował 57-letniego właściciela zamku wystrzałem z rewolweru, skradzionego swemu panu. Powodem zbrodni była zemsta. Lokaj uczuł się dotknięty kilkakrotnemi uwagami swego pana, który robił mu wyrzuty z powodu niepunktualności i lenistwa.

Młodociany morderca działał z namowy 25-letniego ogrodnika zatrudnionego w zamku. Ogrodnik ten na żale lokaja, który skarżył mu się na swego pana, radził mu skończyć z nim.

W tych dniach pewnego wieczora lokaj, zabrawszy swemu pracodawcy rewolwer, zaczaił się na niego na schodach i dwoma celnemi strzałami w głowę położył go trupem na miejscu.

Polowanie na wyborców z naganką

Rachuby na naiwność — Poselskie kiwanie palcem w bucie

Najnowszym argumentem wyborczym „sanacji" jest dowodzenie i przekonywanie ludzi łatwowiernych, że w wyborach nadchodzących należy wziąć udział, bo one przyniosą „kres rządów partyj", a otworzą wpływ na bieg rzeczy w państwie „czynnikom gospodarczym".

Kandydatów przecież, jak twierdzą, wybierać będą — Izby Handlowe, Izby Rzemieślnicze, ciała samorządowe, oraz organizacje, mające do czynienia z życiem „gospodarczem".

Sejm zatem będzie więcej czułym i wrażliwym na sprawy „gospodarcze", a unikać będzie spraw „politycznych".

Trudno o większe rachuby na naiwność wyborców. Przecież wszystkim wiadomo, że nie partje rządziły w ostatnich sejmach od czasu rewolucji majowej, ale jedna, posiadająca absolutną większość partja „prorządowa" B. B. Wszystkie decyzje polityczne i gospodarcze przeprowadzane były przez ten klub. Tenże klub przegłosował także nową konstytucję, w której rola sejmu została ograniczona tak silnie, że wszystkie większe decyzje polityczne, pozostawiono głowie państwa, a nie sejmowi. Sejm spada do roli zupełnie skromnej, spada do roli więcej dekoratywnej i do załatwienia spraw natury regjonalnych potrzeb i klasowych postulatów.

Dwie strony jednej monety

Ktoby sądził, iż wpływ tego ciała, powstałego z wyborów spreparowanych kolegjów i przy zapewnieniu absolutnej przewagi „swoim" kandydatom — będzie w sprawach gospodarczych istotnie decydującym, ten popełnia wielki błąd. Polityki od gospodarstwa odłączyć nie sposób. Jedno i drugie ma się do siebie, jak dwie strony jednej monety. Bo niczego nie można uczynić politycznie, nie wywołując skutku gospodarczego. Nawet jeśli ustanawiam rzecz w Polsce tak bezsporną i popieraną przez wszystkie odcienia polityczne, jak wydatki armji, to też wywołują pewne, wielkie skutki gospodarcze, choć sprawa armji jest przedewszystkiem sprawą bezpieczeństwa państwa i nawskroś polityczną. Jeśli zawieram traktat sojuszniczy czysto polityczno - obronny — to wywołuję znowu pewne skutki gospodarcze, nie mówiąc naodwrót, że każda taryfa celna, czy umowa handlowa, wywołuje skutki polityczne.

Mądrej głowie dość po słowie

Sądzić przeto, że wpływ jakiegoś indywidualnego posła z jakiejś Izby Handlowej, Izby Rzemieślniczej czy t. p. organizacji, będzie tak wielki, że zmieni kierunek rządów obecnego systemu, jest śmieszne. Przecież temu posłowi nie wolno się będzie nawet łączyć w grupy polityczne jednako myślących ludzi, bo w ten sposób powstałyby znów ....partje!!! A tego przecież nie ma być. Stronnictwa przecież mają zniknąć. Myśleć i działać wspólnie będzie wzbronione, bo to „partyjnictwo" — to „Polska nad przepaścią" i t. p. — według argumentacji „sanacyjnej".

Sądzimy przeto, że i politykę i gospodarkę sprawować będzie przy obecnym systemie „autorytatywnym" rząd i jego organa. Panowie posłowie będą mogli kiwać palcem w bucie i „pomagać" we wszystkiem władzy.

Głosu naprawdę krytycznego, a zwłaszcza opozycyjnego nie bardzo się tam spodziewamy, sądząc po przykładach, choćby w samorządach, bo „koła gospodarcze" mają z polityką jedno wspólne: zależność od... banków państwowych. A ta wspólnota zna pewne granice, które się kończą niezbyt pomyślnie dla kredytów gospodarczych, gdyby klient chciał... zaryzykować własne zdanie, źle widziane „u góry".

Mądrej głowie dość na słowie — powiada stare przysłowie. Niech nas przeto nikt nie tumani tą „swobodą" i „rzeczowością" owych „kół gospodarczych". Będą one grzecznie i potulnie jadły w stajni „sanacyjnej" przy żłóbku i napewno obecnemu systemowi wielkich kłopotów nie sprawią. (m)

plotki stołeczne

24 lipca.

Spotkałem znajomego z Gdańska. Był szalenie zaaferowany. Z żywą gestykulacją zaczął opowiadać o położeniu w wolnem mieście. O trudnościach gospodarczych. O poszukiwaniu złotego i ucieczce od guldena. O zamiarze przenoszenia rozmaitych przedsiębiorstw, głównie żydowskich, z Gdańska do Gdyni. O osłabieniu pozycji narodowych socjalistów. O gwałtownych wystąpieniach p. Greisera przeciwko Polsce.

— Dlaczego nie podnosicie alarmu? Z czem odjedzie p. Papée? Dlaczego tak zimno traktujecie wydarzenia w wolnem mieście?...

*

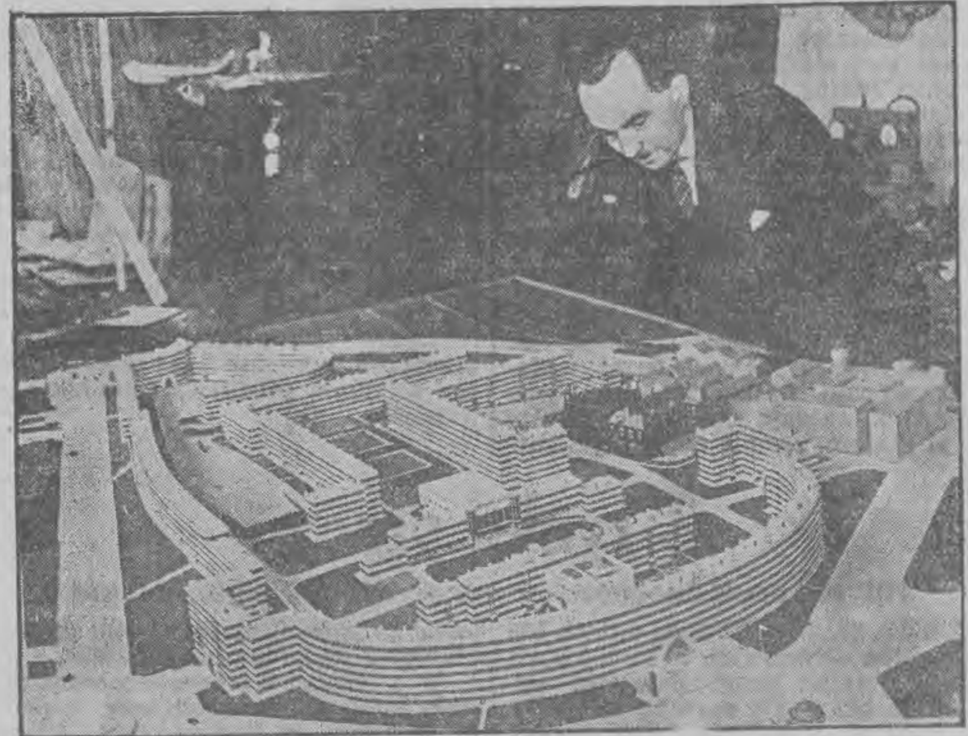
Miał rację. Na odcinku gdańskim rozgrywają się bardzo ważne wydarzenia, które będą miały konsekwencje i dla wolnego miasta i dla stosunku polsko - niemieckiego. Społeczeństwo nasze przeważnie nie orjentuje się należycie w tej rozgrywce. Powiedzmy jaśniej: dzielnica zachodnia jest bliższa tym wydarzeniom, jest lepiej o nich poinformowana i jest o wiele czujniejsza.

Dużą tu rolę odgrywa służba informacyjna „Kurjera Poznańskiego", uprawiana metodycznie i skrupulatnie rejestrująca rozwój rzeczy.

*

A stolica? Tutaj zabiegają o to, żeby o gdańskich wydarzeniach mówiło się jak najmniej. Jeżeli przychodzi do momentu ostrego, to wiadomości o tem gdzieś się gubią. Dlaczegoż chować pod korzec wystąpienia p. Greisera? — Dlaczego unikać publikowania wszystkiego, co wykazuje zadrażnienie wzajemnych stosunków? Dlaczego publiczność pozbawiać możności orjentowania się w biegu wydarzeń? Dlaczego starać się, wydawać instrukcje, żeby takie czy inne oświetlenie wypadków się nie pojawiło? Dlaczego — słowem — otaczać stosunki polsko - gdańskie, a także polsko - niemieckie nimbem tajemniczości?...

WARSZAWIANIN.



Nowa wielka dzielnica powstaje w Leeds pod Londynem. Składać się będzie z 9400 mieszkań. Na zdjęciu widzimy model tej nowej kolonji.

Coraz mniej młodzieży w fabrykach!

Złowieszcze zjawisko społeczne — Trzeba podjąć skuteczną akcję zaradczą

Zagadnienie pracy młodocianych w przemyśle jest bardzo skomplikowane. Z jednej strony za koniecznością należytej ochrony pracy młodocianych oraz za potrzebą ograniczenia ich liczby przemawiają względy społeczne i humanitarne. Z drugiej strony względy gospodarcze i pedagogiczne przemawiają za łagodzeniem przepisów, wydanych w celu ograniczenia pracy młodocianych w przemyśle.

Z chwilą nastania kryzysu gospodarczego powstało niebezpieczeństwo, że tańsze siły robocze (młodzież i kobiety) zaczną wypierać z fabryk droższą siłę roboczą: mężczyzn, żywicieli rodzin. Szereg przykładów wziętych z życia wydawał się potwierdzać słuszność obaw o niekorzystne — z punktu widzenia socjalnego — kształtowanie się stosunków na rynku pracy. Istotnie bowiem, w niektórych fabrykach, konieczność obniżania cen m. in. drogą kurczenia wydatków na robociznę, popchnęła zarządy fabryczne do przyjmowania kobiet i młodocianych w miejsce zwolnionych mężczyzn. Czynniki rządowe, pragnąc położyć kres takiemu postępowaniu, wydały szereg zarządzeń, pozostających w mocy po dziś dzień, ograniczających pracę młodocianych w fabrykach.

Okazuje się, że wspomniane zarządzenia wydały rezultaty nieoczekiwane. Liczba młodocianych w fabrykach skurczyła się do tego stopnia, że — zdaniem naszem — powstało niebezpieczeństwo może nawet gorsze od poprzedniego, mianowicie niebezpieczeństwo chronicznego bezrobocia młodzieży. Za naszą tezę przemawiają dane statystyczne, zaczerpnięte ze świeżo ogłoszonego „Rocznika Statystycznego G. U. S." Wynika z nich, że procentowy stosunek młodocianych do ogólnej liczby zatrudnionych wyniósł:

w r. 1929 — 6,9 proc.
w r. 1930 — 5.7 proc.
w r. 1931 — 4,4 proc.
w r. 1932 — 3,6 proc.
w r. 1933 — 2,3 proc.
w r. 1934 — 1,7 proc.

Jak widzimy, spadek jest ogromny i zdaniem naszem — uzasadnia całkowicie obawę o przyszłość naszej młodzieży. Opisane zjawisko jest fatalne z punktu widzenia szkolenia nowych sił i jest złowieszcze pod kątem widzenia socjalnym. Przecież obozy pracy nie mogą być uważane jako środek zaradczy na dziś i na przyszłość. Najwyższy czas uświadomić sobie stan rzeczy, jeśli chodzi o zatrudnienie młodzieży i podjąć skuteczną akcję zaradczą.

Album Kleofasa Zaganiacza

Napisał Tadeusz Z. Hernes

Że stan małżeński jest rzeczą niezmiernie ważną i doniosłą, o tem świadczy przymiotnik, jakim go obdarzamy. Stan małżeński jest bowiem „święty". Na tym stanie można też nieco zarobić, jeśli wykaże się tyle pomysłowości, ile jej wykazał pan Kleofas Zaganiacz.

Najłatwiej oczywiście o zarobek, jeśli się człowiek ożeni z posażną dziewicą, pan Kleofas jednak z ostrożności tego nie uczynił, natomiast postanowił zrobić interes na cudzym ożenku.

Pan Zaganiacz wpadł na wysoce oryginalny pomysł i jeśli dalej nie wpadnie, to będzie to chyba zasługą poczciwych nowożeńców. Sprawa jest najzupełniej autentyczna. Niczego nie odejmujemy, niczego nie dodajemy.

Po wsiach, po urzędach stanu cywilnego, po proboszczach wiejskich i wszędzie, gdzie się da, chodzi oto pan Kleofas Zaganiacz i przedstawia i **zachwala album**, oprawiony w atłas z napisem „Pamiątka ślubu".

Jest to bardzo monumentalne dzieło, pełne genjalnych pomysłów, godnych zaprawdę świętego stanu małżeńskiego. Album przeznaczono do fotografij pamiątkowych i do podpisów. Godzi się je omówić i zaopatrzyć słusznym komentarzem.

Na tytułowej stronie złoty napis „Pamiątka ślubu", poprzez narożnik patrjotyczna wstążka biało-czerwona, oczywiście odwrócona kolorami.

Na stronie drugiej wydrukowano: „Ja, ... z domu .... zawarliśmy św. stan małżeński z ...

Innemi słowy: „Ja, z domu Agnieszka Lebioda zawarliśmy św. stan małżeński z Alfonsem Wypychem. Nasz ślub cywilny odbył się w urzędzie stanu cywilnego w Borzykowie w obecności świadków:

1. Teofil Kandzior:
2. Anastazy Szczurek.

To byłoby od biedy w porządku. Fakt jest faktem, że panna Lebioda z panem Wypychem ustanowili stadło małżeńskie w obecności świadków pod ogólną nazwą państwa Wypychów.

Co dalej czeka Wypychów. Oto na dalszej stronie dowiadujemy się, że odbył się ślub kościelny w kościele parafjalnym (Koniecznie parafjalnym!) i że został „**błogosławiony** przez księdza **proboszcza**" i to znowu w obecności świadków. Następuje kolejność świadków.

Otóż ślubu musiał udzielić akurat proboszcz a nie ksiądz wikary i ten proboszcz, jak zaczął błogosławić tak **błogosławi** państwa Wypychów bez przerwy po wsze czasy. Niema bowiem mowy, aby nowożeńców raz **pobłogosławił...**

Teraz następują rzeczy godne świętego stanu małżeńskiego. W tym stanie zdarzają się rzeczywiście nieprawdopodobne historje. Dlatego zapewne przewidujący pan Kleofas Zaganiacz umieścił w albumie rubrykę: „Najważniejsze zdarzenia w **wspólnym(!)** życiu **naszym(!)**" Mniejsza z tem, że pan Kleofas zmienił życie na rodzaj męski i przy tej sposobności strzelił dwa błędy gramatyczne. Życie bowiem wymaga dużo **samozaparcia, słowem dużo męskości**, a cóż dopiero życie małżeńskie...

Pod rubryką „Najważniejsze zdarzenia" będą później państwo Wypychowie wpisywali takie wiekopomne pozycje jak:

1. zapłacone komorne
2. głosowanie do senatu
3. odkrycie wieku żony
4. trojaki w czasie nieurodzaju (posuchy)
5. nadpłacone podatki.

Następują dalsze rubryki. Jak naprzykład: „Przestrogi względnie **przekazania** dla potomstwa naszego". Tu już państwo Wypychowie będą mogli **„przekazać"** swym potomkom cały kapitał praktyki życiowej, to jest długoletnią pracą uciułane... długi i brak kredytu. Poza tem pan Wypych pisze zapewne takie przestrogi: Nie żeńcie się dziatki kochane, nie bierzcie przykładu z ojca swego, unikajcie wyborów i t. d.

Album kończy się „chronologją".

Tu wpisać można takie pozycje:

Bitwa pod Grunwaldem
Bitwy w rodzinie
Ucieczka dzieci z domu.

Wreszcie najważniejsza pozycja: **zbicie głowy panu Kleofasowi Zaganiaczowi za wydanie albumu.**

Lipiec
26
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Anny matki N. M. P.
Sobota: Pantaleona Natalji p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Mierosławy
Sobota: Wszebora
Słońca: wschód 4,01 zachód 19,55
Długość dnia 15 g 54 min.
Księżyca: wschód 24,37 zachód 17,31
Faza 4 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza, Zgierska 54. Sitkiewicza, Kopernika 26. Zundlewicza, Piotrkowska 25. Lipca, Piotrkowska 193 (żydowska). Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 8.30 „Pan Brotoneau".
Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) o godz. 9 wiecz. „Bobasek".

Kina łódzkie

Adria-Metro — „Skradziono człowieka".
Casino — „Vanessa".
Corso — „Nocny lot".
Czary — „Morderca".
Grand Kino — „Wszyscy ludzie są wrogami".
Mewa — „Czarny kot".
Miraż — „Wielka księżna Aleksandra".
Ludowy — „Sobowtór".
Oświatowy — „Odmęt ulicy".
Palace — „Świat jest zakochany".
Przedwiośnie — „Markiza Yorisaka".
Rakieta — „Marzenia miłosne".
Stylowy — „Ostatni z Gołowlewych".

Kronika policyjna

Uciekł od ołtarza. Łucja Macińska, 24-letnia panna, zamieszkała przy ul. Wysockiego 12, poznała niedawno Jerzego Kulikowskiego z Warszawy. Po kilkutygodniowej znajomości ułożono warunki i termin ślubu. Onegdaj, gdy zgromadzili się już goście weselni w domu Macińskich i młodzi wyruszyli do kościoła samochodem, w drodze Kulikowski przypomniał sobie, że zostawił w domu dokumenty. Zawrócił przeto i innym samochodem ruszył po dokumenty. Przybywszy do domu Macińskich wydobył z szufladki biurka oprócz własnych papierów również 1.400 zł, które Macińska uciułała na posag i następnie ulotnił się. Za sprytnym oszustem wdrożono poszukiwania. (k)

Zabójstwo na tle sporu majątkowego. We wsi Koszczyce, pod Łodzią, na tle sporu majątkowego popełniono potworną zbrodnię. Antoni Gąsiorek miał zadawniony spór ze swym kuzynem Józefem Cześko, zamieszkałym w sąsiedztwie. Obaj nieprzyjaciele spotkali się przypadkiem w lesie, dokąd przybyli po drzewo. Między Gąsiorkiem i Cześką wybuchła awantura, w trakcie której Cześko zranił Gąsiorka w głowę. Na pomoc ranionemu pośpieszył syn Gąsiorka 24-letni Feliks i wespół z ojcem zarąbali Cześko siekierami, poczem trupa nakryli gałęziami i wywieźli zdala od miejsca zabójstwa, porzucając w krzakach przydrożnych. Po znalezieniu zmasakrowanych zwłok wdrożono dochodzenie i obu Gąsiorków aresztowano. (k)

Mało mamy własnych... Łódź nie może narzekać na brak oszustów różnego typu. Mimo to jednak wystąpili z konkurencyjną robotą dwaj emigranci rosyjscy Mikołaj Justynow i Atanaszy Kostienko, obaj rzekomo zamieszkali w Kaliszu. Zachodzili oni do zamożniejszych emigrantów rosyjskich zamieszkałych w Łodzi i podając się za ofiary regimu bolszewickiego wyłudzali wsparcia. Od Stefana Medwjedjewa przy ul. Narutowicza 50 wyłudzili w ten sposób 30 zł a ponadto skorzystali z okazji, skradli złoty zegarek i 400 zł. Na skutek złożonego zameldowania obu oszustów aresztowano. (k)

Pechowy gorzelnik. We wsi Dąbrowa Górna, pod Łodzią spłonęła zagroda Stanisława Musiałka, przyczem sam Musiałek doznał ciężkich poparzeń i przewieziono go do szpitala. Straty spowodowane przez pożar obliczono na 6.200 zł. Ustalono że Musiałek prowadził u siebie w zagrodzie tajną gorzelnię, tudzież odkażał spirytus z którego preparował wódki. W czasie produkowania spirytusu przez nieostrożność spowodował wybuch, wskutek czego sam doznał ciężkich poparzeń. Ponadto wybuchł pożar, który zniszczył zagrodę. Przeciw Musiałkowi wdrożono postępowanie karne. (k)

Sfałszował kwit, by nie płacić. Henryk Kunce, (Różana 4) pożyczył od swej sąsiadki Emmy Miller 1 500 zł. Płacąc odsetki w styczniu r. b. Kunce zażądał, by Millerowa wystawiła mu kwit, poczem dopisał na kwicie „4 % miesięcznie" i następnie oskarżył Millerową o lichwę pieniężną, a to z tej racji, iż pobiera jakoby 4% miesięcznie. Sąd grodzki ustalił, że Kunce sam dopisał na kwicie słowa „4%" by uchylić się od płacenia. Kuncego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Stan gospodarki miejskiej w Łodzi

(Dokończenie).

Budownictwo:

Bruki: Długość ulic wynosi 397.83 klm., powierzchnia jezdni wynosi 2.999.500 mtr.². Kamieniem polnym zabrukowanych jest 225.06 klm. ulic, granitem, bazaltem, kostką dziką, klinkierem, kostką drzewną i asfaltem — 10.88 klm.; jezdni niezabrukowanych jest 121.89 klm.

Chodników Łódź posiada 466,000 mtr.², z tego w stanie dobrym 100.000 mtr.², w stanie niezadawalającym 366.000 mtr.².

Na robotach brukarskich zatrudnionych jest w bieżącym sezonie 1.071 robotników (przez Zarząd Miejski 771, przez przedsiębiorców 300).

Gazownia Miejska.

W roku ubiegłym wybudowano nową piecownię kosztem zł 1.050.000,—, która wytwarza 30.000 mtr.³ gazu dziennie. Gazownia posiada 6 zbiorników do gazu ogólnej pojemności 26.000 mtr.³.

Na ulicach miasta ułożone jest 158.000 mtr. bież. przewodów gazowych. Ilość połączonych gazomierzy wynosi 13.000 sztuk. Ilość latarni ulicznych wynosi 2.200 o 7.400 płomieniach. Roczna produkcja gazu wynosi 9.000.000 mtr.³.

Gazownia zatrudnia 208 pracowników, z czego 66 umysłowych i 142 fizycznych.

Plantacje Miejskie.

Obszar plantacyj miejskich, oddany do użytku publicznego, wynosi 120 ha. Miasto posiada 7 parków i 22 skwery. Obszar Parku Ludowego na Polesiu Konstantynowskiem wynosi 260 ha, ogółem więc miasto posiada terenów plantacyjnych 380 ha; na jednego mieszkańca przypada 6.3 mtr.² (minimum 10 mtr.²). Na 215 ulicach miasta istnieje około 25.000 drzew, t. j. jedno drzewo na 24 mieszkańców (minimum 1 drzewo na 10 mieszkańców).

W budowie jest Park Ludowy na Polesiu Konstantynowskiem, składający się z 2-ch części: leśnej o przestrzeni 145 ha i poleśnej o przestrzeni 115 ha. Park Sportowy o 3-boiskowym stadjonie i różnego rodzaju placach do gier sportowych zajmuje przestrzeń około 20 ha. Park Spacerowo-wypoczynkowy wraz ze stawem, plażą, ogródkami jordanowskiemi dla dzieci — około 40 ha. Park Wystawowy wraz z parkiem rozrywkowym zajmuje około 45 ha. Teren o powierzchni 10 ha, posiadający wyjątkowo cenne przyrodnicze okazy flory leśnej, stanowi rezerwat przyrodniczy, podlegający specjalnej ochronie. Ogród zoologiczny, botaniczny i dendrologiczny zajmuje około 25 ha, pozostałą część około 120 ha stanowić będzie naturalny park leśny.

Wydział Plantacyj Miejskich oprócz personelu stałego zatrudnia 366 robotników sezonowych.

Wydział Gospodarczy.

Miasto zarządza 48 budynkami i 76 placami. W budynkach tych prywatni lokatorzy zajmują 429 mieszkań, pracownicy miejscy 161 i nauczycielstwo 91. W Osiedlu Miejskiem im. Montwiłła-Mireckiego w 20 kamienicach mieści się 1028 lokali o 1629 izbach. W barakach drewnianych na Chojnach i na Mani znajdują się 192 izby mieszkalne.

Majątek Homanów o obszarze 32 ha został wydzierżawiony, jak również majątek Błękitne Źródła w Tomaszowie. Majątek Rszew o obszarze 60 morgów jest prowadzony we własnym zakresie. Majątek Łagiewniki zawiera 562 ha, parcelacji podlega 86 ha na 413 działek.

Administracja.

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudniał w dniu 1 czerwca 1935 roku 1547 pracowników etatowych (720 urzędników i 827 niższych funkcjonarjuszów) oraz 734 pracowników pozaetatowych (423 urzędników i 311 niższych funkcjonarjuszów). Prócz tego zatrudnionych było 291 nauczycieli szkół wieczornych oraz 196 sezonowych pracowników fizycznych.

Śmierć od uderzenia pałką

Brat zamordował siostrę, aby powiększyć swój majątek

Łódź, 25. 7. — We wsi Zalesie, pod Łodzią wieśniak Jan Gałkiewicz utrzymywał swą siostrę, umysłowo chorą 25-letnią Janinę.

Gałkiewicz posiadał gospodarstwo obszaru 28 mórg, z czego połowa przypadała na siostrę, z zastrzeżeniem, że do końca życia Gałkiewicz będzie jej dawał utrzymanie, a wówczas połowa gospodarstwa należna siostrze, po jej śmierci przejdzie na własność brata.

Przed dwoma dniami Janina Gałkiewiczówna zmarła w dość tajemniczych okolicznościach. Ponieważ od dłuższego czasu już sąsiedzi zauważyli, że zarówno Gałkiewicz, jak i jego żona Anna znęcają się nad chorą, morzą ją głodem, karmią odpadkami kartofli, zamykają na noc w chlewie i biją pałkami, przeto powzięto podejrzenia, iż śmierć nastąpiła wskutek urazów i powiadomiono policję.

Dochodzenie potwierdziło te zarzuty. Stwierdzono, że Janina Gałkiewicz zmarła wskutek urazu zadanego jej ciężkiem narzędziem, co spowodowało uszkodzenie czaszki i wylew krwi do mózgu. Ustalono ponadto, że chora była katowana w niemiłosierny sposób, albowiem znaleziono na jej ciele szereg ran.

Wobec takiego stanu rzeczy, Gałkiewicza i jego żonę Annę aresztowano pod zarzutem zabójstwa i osadzono w więzieniu. (k)

Z rynku pracy

500 robotników sezonowych otrzymało wymówienie

Łódź, 25. 7. — W tych dniach 500 robotników sezonowych zatrudnionych przez prywatne przedsiębiorstwa wykonujące prace dla zarządu miejskiego otrzymali dwutygodniowe wymówienie pracy.

Jak się dowiadujemy przedsiębiorcy zamierzają skrócić tydzień pracy do 5-ciu dni z tego powodu, że przy obecnem tempie pracy roboty byłyby za szybko ukończone, a robotnikom brakłoby 26 tygodni przepisowych uprawniających do zimowych zasiłków.

W z wiązku z tem wyznaczona została konferencja robotników z przemysłowcami w Inspektoracie Pracy. Obrady toczyć się będą w kwestji wyrównania płac robotniczych w stosunku do wydajności, utrzymanie 6-dniowego tygodnia pracy, oraz wypracowanie okresu 26-tygodniowego.

Bezczelność żydowska

Niedość, że oszukują — jeszcze gwałcą ustawy

Łódź, 25. 7. Onegdaj w Inspektoracie Pracy (wydział karny) rozpatrywana była sprawa Szaji Sylberszafta, właściciela domu przy ul. Młynarskiej nr. 14, który oskarżony był o systematyczne obniżanie zarobków dozorcy, pracującego w jego domu, oraz o uchylanie się od udzielenia urlopu płatnego.

Wydział karny Inspektoratu Pracy skazał niesumiennego kamienicznika żydowskiego na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. Zaznaczyć należy, iż spraw podobnych, w których Żydzi, właściciele domów, żerują na nędzy chrześcijańskiego dozorcy, przechodzi przez Inspektorat Pracy niezliczona ilość.

Ustanowione niedawno przez Insp. Pracy komisje lotne wyławiają prawie codziennie tego rodzaju brudne macherki, przedstawiając winnych do ukarania. Może wreszcie wysokie i bezwzględne kary odbiorą ochotę innym kamienicznikom do uprawiania podobnych kombinacyj na szkodę i tak już nędznie uposażonego dozorcy.

W tym samym dniu rozpatrywane były sprawy karne przeciwko fabrykantom Żydom Rubińskiemu i Pinkusowi, właśc. nawijalni nici i fabryki rękawiczek (Południowa 34) i Szmulowi Pinkusowi Glejzerowi, właśc. pracowni bielizny (Północna 12), oskarżonym o zmuszanie zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach robotników-chrześcijan do pracy w dni świąteczne.

Wydział karny Inspektoratu Pracy skazał każdego z wymienionych przemysłowców żydowskich na 200 złotych grzywny.

Kto chce kupić tramwaj?!

Albo kolumnę Zygmunta? A może tor na Grochowie?

Łódź, 25. 7 Sąd okręgowy w Łodzi wydział odwoławczy rozpoznawał sprawę osławionego oszusta Włodzimierza Kopydłowskiego. Jeszcze w r. 1919 w Poznaniu Kopydłowski okradł kasę wojskową na 15 milj. marek skazany został na 7 lat więzienia.

W 1927 roku założył w Łodzi biuro sprzedaży parcel w Puszczy Białowieskiej i zarobił około miljona złotych, lecz pieniądze zdefraudował jego kasjer i uciekł. W Warszawie w tymże czasie Kopydłowski sprzedał na szmelc kolumnę Zygmunta na Placu Zamkowym za 1.200 złotych, nieczynny tor na Grochowie za kilkadziesiąt tysięcy zł na rozbiórkę wieśniakom oraz kolejkę Grójecką.

W Łodzi sprzedał jeden wagon tramwajowy za tysiąc złotych. W listopadzie ub. r. jako wywiadowca przeprowadził rewizję w mieszkaniu Zelwera, aresztowanego za komunizm i rzeczy skradł. Ostatnio zaś Kopydłowski, podając się za adwokata, doktora i t. p. z różnych firm wyłudził futra, bieliznę, obuwie, biżuterję i t. p.

Za przestępstwa te Kopydłowski skazany został w I. instancji na karę 3 lat więzienia, a po odbyciu jej na zamknięcie w zakładzie niepoprawnych przestępców w Koronowie. Sąd okręgowy karę tę zatwierdził.

Przerwany strajk

Łódź, 25. 7. — Fabrykanci Żydzi Pińczewscy z Zduńskiej Woli, gdzie trwał strajk głodowy w obawie kary zgodzili się wypłacić wstecz do lutego **b. r. po 20 procent do zarobków robotniczych oraz ograniczyć okres zamknięcia fabryki do 5 tygodni. Strajk został przerwany. 300 robotników opuściło mury fabryki po tygodniu pobytu w nich.**

W kilku słowach

Jak wiadomo, na podstawie artykułu 33 nowej ordynacji wyborczej do Sejmu 500 wyborców ma prawo wybrania jednego delegata do kolegjum wyborczego. Łódzka prasa żydowska donosi, iż pierwsi skorzystali z tego uprawnienia Żydzi sjoniści rewizjoniści. Jak z powyższego wynika do wyborów na terenie łódzkim przygotowuje się tylko rodzina „sanacyjno żydowska", natomiast przygniatająca większość polskiego społeczeństwa łódzkiego patrzy na to wszystko obojętnie. Jak się dowiadujemy, ostatnio odmówiły dokonania wyboru delegatów do kolegjum wyborczego Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości na Bałutach i Związek Zawodowy „Praca Polska". Donoszą nam również, iż w szeregu organizacji zawodowych i stowarzyszeniach sanacja usilnie pracuje nad tem, ażeby hasło bojkotu wyborów złamać. Jednakże doły wszystkich organizacyj stanowczo przeciwstawiają się tej akcji.

* * *

Na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232 jakiś osobnik wybijał szyby w poczekalni oraz autobusach i obrzucał kamieniami ścigających go szoferów. Ujętym okazał się Kazimierz Bogacz z Chojen, chory umysłowo. Bogacz poprzednio już 14 razy czynił zamach na własne życie, łykając kamienie, sproszkowane szkło, gwoździe, przecinał sobie żyły, truł się i t. p., lecz zawsze zdołano go uratować. Obezwładnionego warjata przewieziono do szpitala.

* * *

18 b. m. na ulicy Piotrkowskiej 249 taksówka, prowadzona przez szofera Erwina Sznajdera (ul. Zamenhofa 29), wskutek zerwania bruku wjechała na tramwaj. Sznajder został ranny, a samochód uległ rozbiciu. Obecnie Sznajder występuje przeciwko zarządowi miejskiemu o odszkodowania, albowiem na robotach nie było tablicy ostrzegawczej, wskutek czego nastąpiła katastrofa.

* * *

W Widzewskiej Manufakturze, zatrudniającej 5.600 robotników wskutek niewypłacenia w terminie „urlopowego" wybuchł strajk. Wczoraj odbyła się konferencja i wobec przyrzeczenia firmy że w ciągu tygodnia należności zostaną uregulowane, robotnicy podjęli pracę.

†

Dnia 23 lipca 1935 r., o godz. 1,30 rano zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w 83 roku życia, nasza kochana matka, teściowa, babka i prababka, ś. p.

z Brzezińskich

Michalina Bibrowiczowa

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 b m., o godz. 4 z kaplicy cmentarnej parafji Bożego Ciała.

W ciężkim smutku pogrążeni

z 11 531 **dzieci i rodzina.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

nowomasywny, trzyubikacyjny — pół morgi ogrodu przy Poznaniu, stacji, kościele, 2 600. Bartkowiak obrońca. Dopiewo. Poznań. zd 23 636

Dom

masywny, pięć ubikacyjny, chlewy 10 mórg pszennej pod Poznaniem, 8 800 spiesznie sprzeda — Bartkowiak Dopiewo, Poznań. zd 23 637

Dom

nowy, rodzaj willi z ogrodem sprzedam tanio. Właściciel Leon Grossek, Bralin, pow. Kępno. zd 23 916

2. PIENIĄDZ

Wspólniczki

z gotówką 2000 do dobrze prosperującego inter-su, później ożenek. Oferty Orędownik. Poznań zd 23 978

Za

wypożyczeniem 2000 zł oddam 1 pokój słoneczny z dużą kuchnią i korytarzem Zabezpieczenie hipoteczne. Oferty do Orędownika, Poznań zd 23 775

6. OŻENKI

Która

pani, przystojna, zgrabna, niebrydka, dość wysoka, miłego usposobienia z zamiłowaniem do interesu do lat 26, zechce poślubić kawalera bez nałogów, właśc. przedsiębiorstwa rzeźnickiego w Poznaniu. Gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Szczegółowe oferty możliwie z fotografją proszę skierować do Orędownika, Poznań zd 23 767

7. SPRZEDAŻE

30 domów — domków w Jarocinie

i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia Otreba Jarocin. Kilińskiego 2. zd 23 061

Dom

Krzyżowniki — Osada — 5 minut od stacji kolejowej Ławica tanio na sprzedaż. Oferty Orędownik Poznań zd 23 366

25 lat

istniejący skład rowerów, maszyn szycia, warsztatem Poznaniu, głównej ulicy, rynku sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 23 937

Motocykl

500 cm., nowy typ sprzedam lub zamienię na rower dopłatą. Ludwiczak, Opalenica. 27 Grudnia. zd 23 567

62 morgi prywatne drenowane

powiecie poznańskim 18 000.— sprzedam Strabel, Poznań. Słowackiego 21. zd 23 737

Parkietowe posadzki

dostarcza solidnie i fachowo znana firma

Koraszewski i Marweg

Poznań. Plac Wolności 14 a. dg 3239/40

Motocykl

F. N. 350 ccm turowy z oświetl. elektr. w bardzo dobrym stanie sprzedam. Waliński. Parsko, poczta Bojanowo Stare, pow. Kościan. zdg 23 815

Dla gorzelni

Parnik „Henze" 5720 ltr. Zacierania z chłodnią miedzianą, gniotownik do słodu, gruntownie wyremontowane. S. Samulski i S-ka, Pleszew. dg 3287

Domek

pokój z kuchnią, pół morgi ogrodu w Dębcu sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 23 774

70 mórg prywatne I klasy

powiecie poznańskim 25 000, — wpłaty 18 000 Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 23 736

Gospodarstwo prywatne 25 mórg

I klasy 14 000, wpłaty 10 000 sprzedam Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 23 739

39 mórg budynkami inwentarzem

wpłaty 4000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 23 741

93 morgi prywatne

drenowane przy Poznaniu 28 000, wpłaty 18 000 Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 23 740

Kolonjalkę

z towarem, mieszkaniem, 2 pokoje, kuchnia, łazienka spowodu wyjazdu zaraz sprzedam. Adres Orędownik. Poznań zd 23 863

Skład

kolonjalny zaprowadzony sprzedam śpiesznie spowodu wyjazdu 900 zł. Wskaże Orędownik, Poznań. zd 23 773

Skład

kolonjalny z mieszkaniem, miasto powiatowe, dobra egzystencja, korzystnie do wydzierżawienia. — Oferty Orędownik Poznań zd 23 826

Skład

kolonjalny z towarem urządzeniem, maglem, dwupokojowem mieszkaniem, łazienka cena 2000, sprzeda Kataczak Poznań, Jezuicka 12 zd 23 795

Resztówka

160 pszennej, ładnie zabudowania, inwentarze nadkompletne, pow. Gniezno 48 000, wpłaty 28 000 — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 23 839

Majątki

gospodarstwa kamienice poleca w wielkim wyborze Pośrednictwo Majątków Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 23 941

Półszorki robocze cięższe

lżejsze oraz używane tanio. Obsługa rzetelna. A. Wyrzykiewicz, Poznań, Górna Wilda 81. zd 23 851

40 mórg prywatne 10 klm

Poznań 16 000 sprzedam Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 23 738

Resztówka

110 buraczanej, piękny dwór, inwentarze nadkompletne 32 000, wpłaty 25 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 23 838

Parcele budowlane

sprzeda Zarząd Miejski w Książu, pow. Śrem. Oferty przyjmuje burmistrz w Książu d 3290

Kolonjalkę

sprzedam tanio. Poznań. Nowy Rynek 5 zd 23 891

11. KUPNA

Samochód

limuzynę lub otwarty, bardzo dobrym stanie, oszczędny, nowszego typu kupię. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dg 3288

18. DZIERŻAWY

Piekarnia

zaraz do wydzierżawienia: duża wieś kościelna. Na odpowiedź znaczek. Rudnicka Nekla, pow. Środa ng 12 935

Dzierżawy

piekarni poszukuje Józef Stoiński, Marylin pow. Czarnków. zd 23 574

Gospodarstwo

60, cegielnia, wydzierżawię lub sprzedam 5000 spowodu choroby. Rychlik, Marylin, stacja, poczta Miały pow. Czarnków. zd 23 810

Restaurację

wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 23 811

Mleczarnię

dobrze prosperującą blisko Poznania oddam rzetelnemu dzierżawcy. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 23 170

22. ZGUBY

Marjan Kudrzycki

Łódź, Przędzelniana 89, zgubił legitymacje Stronnictwa Narodowego. n 12 830

Zaginął

weksel 100 zł. z wystawienia E. Karcher który niniejszem unieważniam. n 12 829

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Czeladnik rzeźnicki

uczciwy i sumienny z praktyką, z dobremi świadectwami szkoły zawodowej z prowincji poszukuje pracy za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 682/3

Stróżostwa

lub jakiejkolwiek posady poszukuje. Złożę kaucję 1 000.— Józef Poroda. Wyszki, poczta Dziembowo pow. Chodzież. zdg 23 688

Fachowiec

poszukuje portjerstwa wszelkiemi naprawami, życzenie kaucja, sumienny dobremi poleceniami, Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik. Poznań zd 23 684

500 zł

kaucji złoży uczciwa panienka za otrzymanie posady kasjerki. — Oferty Orędownik, Poznań zd 23 812

Panienka

kochająca wieś i dzieci, znająca robótki, roczna praktyka przedszkolu poszukuje posady od sierpnia. Łaskawe oferty: Emilja Cichorska, Buk dg 3274

Panienka

inteligentna posiadająca wszelkie zalety, umiejąca śpiewać, bawić towarzystwo, pragnie przyjąć posadę u samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 23 762

Podróżujący

własnym samochodem reklamowym nośność 2 tonny przyjmie przedstawicielstwo. Oferty Kurjer Poznański zdg 23 693

Młynarz - ślusarz

kawaler lat 26 dobre świadectwa, znający remont młyna poszukuje posady. Zgłoszenia Bronisław Strużyński, Chojno-Młyn, poczta Sieraków, powiat szamotulski. zdg 23 818

Inteligentna

starsza panna zaufana dobremi świadectwami poszukuje posady wychowawczyni, wyręczycielki, zarządczyni, dobrze gotuje, zaprawia, szyje, zajmie się chorą osobą. Oferty Kurjer Poznański zdg 23 355

Młynarz

żonaty w średnim wieku, pracujący w większem przedsiębiorstwie z nowoczesnem urządzeniem

pragnie zmienić posadę.

Oferty Kurjer Poznański zdg 23 181

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem — skromnych wymagań, znajdująca się w ciężkiem położeniu materjalnem, tą drogą szuka posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 23 950

Sierota

panienka uczciwa pracowita poszukuje posady jako początkująca do piekarni za małem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 23 908

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

fryzjerski, młodszy damsko - męski potrzebny. Fr. Drobnik, — Oborniki, ul. Dworcowa 12. n 12 953

Czeladnik

szewski na dobrą pracę potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Martynowski Damasławek. n 12 951

Praczka

i służąca silna zaraz. Uzdrowisko Miłowody, poczta Oborniki. zd 23 717

Potrzebny

czeladnik szewcki z kartą rzemieślniczą. Oferty Orędownik, Poznań zd 23 820

Pomocnik

ogrodniczy młodszy znajdzie zaraz stałą pracę. Adres Leon Krzeszewski, Mosina, ul. Strzelecka 14 (Siatki) zd 23 915

Pomocnik

stolarski potrzebny od zaraz. — Zgłosz Badziński Damasławek. ng 12 963

Mechanik

obeznany dokładnie z wszelkiemi maszynami rolniczemi (młocarnie, pługi parowe) dalej elektrownią, tokarnią samochodem i spawaniem. Tylko pierwszorzędna siła, potrzebny na wieś. Zgłoszenia z podaniem posiadanych wiadomości, świadectwami i wymaganiem pensji nadesłać do Kurjera Poznańskiego zdg 23 781

Lekarz

zastępca, siła męska zaraz potrzebny na 3—4 tygodnie. — Zgłaszających się proszę skierować do: Dr. Sentkowski, Jutrosin powiat rawicki, woj. poznańskie. dg 3289

Bufetowa

dzielna, miłej powierzchowności potrzebna od 1 sierpnia rb. Zgłoszenia z fotografją Hotel Polonia, Ostrów Pozn. ng 12 960

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 27 lipca.

6.30 aud. poranna; **7.20** dziennik poranny; **12.05** dziennik poł.; **12.15** muzyka Mozarta z płyt; **13.05** muzyka operetkowa w wyk. ork. P. R.; **14.30** muzyka z płyt; **15.15** płyty; **15.25** „Nasz handel morski"; **15.30** słuchowisko; **16.00** skrzynka techniczna; **16.15** koncert solistów; **16.50** „O żołnierzu błędawcu" **17.00** koncert; **18.00** poradnik sportowy; **18.15** „Cała Polska śpiewa"; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** muzyka skrzypcowa z płyt; **19.30** piosenki z Poznania; **20.00** przegląd wyd. roln.; **20.10** wesoła audycja muzyczna; **20.30** rec. śpiewaczy; **21.00** aud. dla Polaków z zagranicy; **21.30** „Odgłosy wsi" — koncert symfoniczny; **22.00** sport; **22.10** „Kukułka wileńska"; **22.30** muzyka z płyt.

KRAJOWE

Sobota, dnia 27 lipca.

Katowice — **12.15** muzyka lekka z płyt; **15.20** wiadomości bież.; **18.30** skrzynka dla dzieci; **18.45** piosenki; **20.00** Cieszyn jako letnisko".

Sobota, dnia 27 lipca.

Kraków — **12.15** koncert Czajkowskiego z płyt; **14.30** najnowsze nagrania na płytach; **18.30** „Życie koncertowe w epoce dyliżansów"; **18.45** piosenki francuskie z płyt; **20.00** recytacje.

Sobota, dnia 27 lipca.

Lwów — **12.15** z różnych stron (płyty); **13.30** koncert życzeń; **15.30** słuchowisko dla dzieci; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** demonizm w operze (płyty).

Sobota, dnia 27 lipca.

Łódź — **6.30** aud. poranna z Warszawy; **11.57** tr. z Warszawy; **13.30** lekka melodja i piosenka francuska (płyty); **15.15** przegląd giełdowy; **15.25** tr. z Warszawy; **18.45** ulubione piosenki (płyty); **20.00** muzyka (płyty); **20.10** tr. z Warszawy; **22.06** sport; **22.10** transmisja z Warszawy.

Sobota, dnia 27 lipca.

Poznań — **6.30** aud. poranna z Warszawy; **8.20** program; **11.57** tr. z Warszawy; **12.15** „Pod jasnem niebem Włoch" — (płyty); **13.00** tr. z Warszawy; **13.30** muzyka z płyt **15.15** przegląd giełdowy; **15.25** tr. z Warszawy; **18.30** pogadanka regjonalna; **18.45** utwory charakterystyczne z płyt; **19.05** program; **19.30** śpiewa Roessler-Stokowska; **20.00** pogadanka dla dzieci; **20.10** tr. z Warszawy.

Sobota, dnia 27 lipca.

Toruń — **18.35** arje operowe w wyk. H. Majchrzakówny (sopran); **20.00** „Zaklęty klasztor pod Wartemborgiem" — pogadanka regjonalna.

ZAGRANICZNE

Sobota, dnia 27 lipca.

Radjo-Paris — **20.45** „Mały markiz" op. Lecocq; **22.50** muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen** — **6.30** i **8.20** muzyka poranna; **12.00** koncert południowy; **14.00** muzyczne rozmaitości; **18.50** fantazje na organach kinowych; **19.00** marsze wojskowe; **20.10** wesoły wieczór z Stuttgartu; **22.30** rec. fortep.; **23.00** muzyka taneczna. **Londyn** — **20.00** wieczór kabaretowy; **21.50** koncert; **23.00** muzyka taneczna. **Budapeszt** — **20.15** „Gejsza" op. Jonesa; **23.15** muzyka taneczna. **Stuttgart** — **19.00** wesoły program muzyczno-taneczny; **20.10** rozmaitości śpiewno-muzyczne; **22.30** muzyka taneczna; **0** do **2** koncert Brahmsa z udz. solistów. **Wiedeń** — **19.35** „Bal w Savoyu" op. Abrachama; **22.35** koncert; **0** muzyka barowa. **Praga** — **15.00** koncert popularny; **16.00** płyty; **16.30** muzyka taneczna; **19.30** hiszpańskie piosenki; **20.10** koncert ork. dętej; **21.05** „Potpouri" z czeskich operetek; **22.30** płyty; **22.45** koncert. **Rzym** — **20.40** komedja. **Medjolan** — **20.40** rozmaitości; **21.30** koncert symf. **Wrocław** — **5**, **6.30** i **8.05** muzyka poranna; **12.00** koncert południowy; **16.00** wesoła audycja popołudniowa; **19.15** piosenki; — **20.10** koncert z Salzbrunnu; **22.30** muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



Kompromis w rodzinie.

(Schweiz. Jll. Ztg. — Zurych). S. F.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Międzynarodowe regaty w Szwajcarji

Gdy Annemarie jest wioślarką...

Rozkosze lata w Szwajcarji — „Helvetia" jedzie na regaty — Załogi ruszają ze startu — „Annemarie! Annemarie!" — Rozdanie nagród zwycięskim załogom — Wszyscy w słońce i nad wodę — Urocza plaża w Mythenquai

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Zurych, w lipcu.

Wspaniała pogoda, jaka panuje od trzech przeszło tygodni nad Alpami, pozwala nietylko na wszelkiego rodzaju kąpiele, lub wycieczki, ale również na przeprowadzenie w całej pełni ciekawego i urozmaiconego programu imprez letnich. Wliczono weń również międzynarodowe regaty wioślarskie na malowniczem jeziorze zuryskiem, zawsze ruchliwem, stale nakrapianem żaglami, białemi statkami i masą łódek. Do walk regatowych stanęły cztery państwa: Francja, Włochy, Niemcy i Szwajcarja. Cały program podzielono na dwa dni: sobotę i niedzielę. Szlak biegów wyznaczono bojami na zachodnim odcinku jeziora.

„Helvetia" też się ściga...

Specjalny statek „Helvetia" zabierał widzów i towarzyszył stale biegom, płynąc równo z wiosłującymi, a po finiszu wracał na metę. Zabawny to był widok, gdyż oczywiście wszyscy pasażerowie (a czarno było od nich na białym statku jak od mrówek) — stali po jednej stronie obu pokładów i „Helvetia" wskutek tego płynęła krzywo, mocno przechylona na jeden bok.

Mieliśmy wspaniały przegląd sił wioślarskich, a pamiętać trzeba, że czółna — jak wszystko zresztą w Szwajcarji — są w najlepszym gatunku, wprost luksusowe, wyświecone, wiosła malowane na końcach czerwono z białym krzyżem szwajcarskim.

Poszczególne kluby odznaczały się barwnemi sweterkami, a sternik miał numer swojej załogi. Umieszczone na „Helvetii" radjo informowało o starcie oraz o poszczególnych wynikach na każdej co 250 metrów umieszczonej boi. Ogółem długość trasy wynosiła dwa kilometry a przeciętnie uzyskiwane czasy 7 do 9 minut. Dodać jednak trzeba ,że ten stosunkowo słaby czas tłumaczy się silnym przeciwnym wiatrem wschodnim, który bardzo przeszkadzał wiosłującym.

Jedynki a potem ósemki

Najładniej wyglądały wyścigi jedynek oraz ósemek. Najpierw zdaleka przez lornetkę dostrzegało się dym statku, ruszającego ze startu. Potem radjo nadawało komendę startera i okrzyki widzów, zagrzewających kluby do walki. Ponieważ oczywiście każdy klub ma swoich zwolenników, słyszeliśmy ustawicznie zmieszane, ryczące głosy: „Nordiska! Nordiska!" albo F. C. Z., F. C. Z.!" itd. Najzaciętsza walka rozgrywała się oczywiście na finiszu. Nie obyło się bez kilku niespodzianek, zwykle jednak załoga, która wybiła się zaraz po starcie, prowadziła już do końca.

Tłum widzów, zgromadzonych u mety na przemiłym cienistym placu przed domkami wioślarskiemi, uzbrojony był w lornetki, aparaty, wysmarowany tłuszczem, ubrany w daszki i okulary. Świetny mieliśmy punkt obserwacyjny, nietylko bowiem widziało się całą trasę, metę, statek, ale i cały ruch na jeziorze oraz wyruszających na start wioślarzy, którzy na oczach wszystkich wynosili z domków klubowych swoje ulubione, cenne czółna i z animuszem wyruszali do walki.

Nie brakło oczywiście i muzyki chłopięcej, bardzo tu popularnej i dobrze grającej, dalej — restauracji z parasolami pod cieniem kwitnących lip i stoisk z mlekiem, lodami, piwem. Największe powodzenie miały jednak stoiska z mrożoną „Ovomaltiną", którą wioślarzom rozdawano po biegach bezpłatnie.

Zkolei bieg pań

Był również bieg pań, czwórek ze sterniczką. Startowały kluby: „Neptun" z Konstancji, „Ruderclub" z Zurychu i „Deutscher Ruderverein" z Zurychu. Największą sympatją cieszył się drugi, który zwcieżył ku prawdziwemu entuzjazmowi widzów. Już przed finiszem rozlegały się brawa i dzikie ryki: „Annemarie! Annemarie!", w tej bowiem załodze wiosłowała rzeczywiście przemiła i doskonała blondyneczka, którą potem wraz z innemi podrzucano bez końca na rękach.

Publiczność oklaskiwała goraco zwycięzców i oglądała wystawione przed domkami wioślarskiemi nagrody w postaci puharów, srebrnych tac, zegarów, plakiet. Same domki, to estetyczne małe wille piętrowe z balkonikami i kwiatami, kryjące wewnątrz na parterze składy łódek i wioseł. Na ganeczkach urzędowali sędziowie i umieszczone były głośniki radjowe.

Całość przy upalnej pięknej pogodzie wypadła sprawnie i ciekawie, a setki wysportowanych, bronzowych, młodych sylwetek przesunęło się przed oczami niemniej opalonych widzów. Teraz bowiem, kiedy upalne lato trwa tu w całej pełni, ludzie gromadnie przebywaja na wszystkich możliwych plażach i w basenach, rozumiejąc doskonale, że kąpiel, powietrze i słońce, to najważniejsze czynniki zdrowotne. Kąpiel jest w Szwajcarji tak popularna, że dzieci ucza już w drugiej klasie powszechnej (siedem lat) pływania. Kto ma biuro, to wyrzeka się obiadu i z bułeczką w kieszeni maszeruje na plażę. Kto cały dzień jest zajęty, wybiera się chociażby po kolacji, byle tylko wypływać się dowoli w jasno oświetlonym basenie. Ponieważ jezioro zuryskie jest od samego brzegu głębokie, zatem popularne zakłady kąpielowe dostępne są tylko dla pływających.

Kto nie umie pływać?

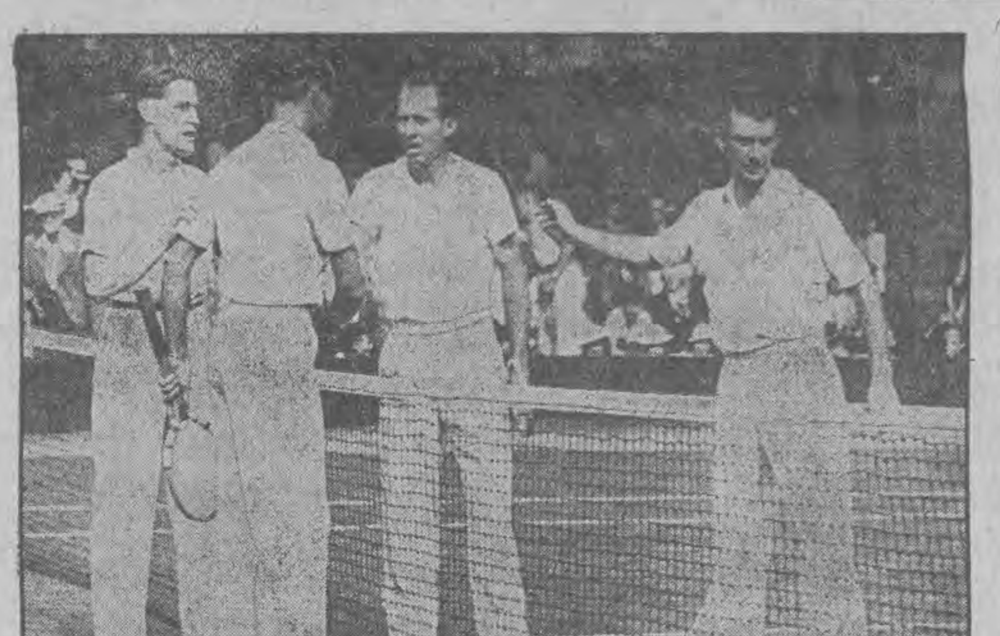
Kto zaś nie umie pływać, musi za karę iść pół godziny piechotą, aby się ochłodzić na plaży w Mythenquai, urządzonej z wielkim rozmachem i bardzo wygodnie. Pozatem ma ona tę zaletę, że jest bardzo tania, gdyż wstęp na cały dzień wraz z użyciem kabiny kosztuje 30 ct. od dorosłego, 15 dla dzieci. Ma się tam nietylko piaszczystą plażę, wygodne kabiny, tusze, restaurację na miejscu, ale i ogromny trawiasty plac do gier oraz zabaw, moc przyrządów gimnastycznych, sadzawkę dla dzieci, miłe ławeczki w cieniu drzew i na słońcu. Całe rodziny emigrują, teraz w okresie wakacyjnym, na Mythenquai, kąpią się, skaczą z trampolin, wygrzewają się w słońcu, lub biorą tusze. Dzieci szaleją pod okiem rodziców w wodzie przy brzegu, albo grzebią się bez pamięci w piasku, budując z pasją tunele, mosty, baseny itp.

Siedzę często na tym piaszczystym brzegu z moim małym Jasiem, patrzę z zachwytem na brzegi jeziora, pełne will, kwiatów i sadów, na ciemne wstęgi lasów, pokrywających niby grzywami okoliczne wzgórza, na setki bronzowych ciał, skaczących jak ryby, pływających wokół białych statków, słucham brzydkiego szwajcarskiego szwargotu, ładnej muzyki, oraz szumu drzew i ryku dalekich syren.

Żar południowego słońca zalewa głowę, plecy i ramiona. Rozgrzany piach praży pod stopami, a drobna fala przybiega do nóg, pluszcząc cicho i wywołując wrażenie morza. Dobrze tu tym ludziom i dzieciom, żyjącym beztrosko i w spokoju.

MARJA SANDOZ





W finale strefy europejskiej o puhar Davisa, Ameryka pokonała w Londynie Niemcy w stosunku 4:1, wygrywając w środę niespodziewanie obie gry pojedyńcze. Na zdjęciu para niemiecka Cramm i Lund (od lewej) składa gratulacje zwycięzkiej parze amerykańskiej Allison i van Ryn po skończonej grze podwójnej, wygranej po zaciętej pięciosetowej walce.

Lekka atletyka

400 metrów w 52 sekundy. Na treningach w parku szkolnym im. Sobieskiego, Zawieja z Warszawianki przebiegł 400 m w dobrym czasie 52 sek. (PAT)

Kusociński objął kierownictwo sekcji lekkoatletycznej pań „Warszawianki".

Mondralówna dokooptowana została do zarządu WOZIA, jako referentka spraw kobiecych.

Mistrzyni Polski w skoku wdal, DunINówna (AZS Poznań), przenosi się na studja do Warszawy i prawdopodobnie wstąpi do „Warszawianki".

Warszawa i Poznań, spotkanie międzymiastowe odbędzie się w Poznaniu w dn. 31 sierpnia i 1 września.

Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Poznaniu w dniach 7 i 8 września w ramach meczu Poznań — Wrocław.

Piłka nożna

A jednak w Świętochłowicach. Mecz Śląsk i Polonja zostanie rozegrany definitywnie w Świętochłowicach a nie w Warszawie. Zależnie od decyzji zarządu P. Z. P. N. mecz będzie miał charakter towarzyski lub spotkania o mistrzostwo. (PAT)

Podgórze walczy dopiero w finale. Zarząd P. Z. P. N. postanowił, że mistrz klasy A okręgu krakowskiego Podgórze walczyć będzie zgodnie z decyzją walnego zebrania PZPN dopiero w finałowych rozgrywkach o wejście do ligi. W eliminacjach zatem Kraków nie będzie miał swego reprezentanta. (PAT)

O wejście do ligi. W najbliższą niedzielę walczyć będą: w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17 Skoda z Polonją bydgoską, a w Poznaniu Legja miejscowa z Union - Touringiem. Pozatem w Wilnie Śmigły spotka się z nieznanym jeszcze mistrzem Polesia. (PAT)

Mistrz Austrji Rapid w Warszawie. W czasie trwania obozu piłkarskiego rozegrane zostaną w Warszawie dwa sensacyjne mecze pomiędzy mistrzem Austrji „Rapidem" a dwiema reprezentacjami Polski, ustalonemi z graczy obozu treningowego. Mecze mają się odbyć w dniach 31 lipca i 1 sierpnia. (PAT)

W Reykjavik w Islandji drużyna piłkarska junjorów niemieckich rozegrała czwarty zkolei mecz z reprezentacją Islandji, bijąc ją 2:1 (0:1).

WKS „Śmigły" jako mistrz piłkarski Wilna miał rozegrać mecze z mistrzem podokręgu, którym został w tym sezonie zespół „Ogniska" (Baranowicze). Potych dopiero meczach zostałby wyłoniony oficjalny mistrz okręgu wileńskiego. Ponieważ repreznatant Wilna miał już 28 bm. rozegrać pierwsze spotkanie o wejście do ligi, przeto baranowiczanie — uznając wyższość drużyny wileńskiej, zrzekli się zawodów eliminacyjnych.

Sport w Łodzi

Trener Smith w Łodzi. Trener olimpijski Polskiego Związku Bokserskiego Billy Smith, jak wiemy, bawił w Łodzi przez cały kwiecień. Celem jego pobytu w Łodzi był racjonalny trening czołowych pięściarzy łódzkich. Wobec tego jednak, że praca jego w kwietniu dała bardzo wyniki dodatnie, zarząd Ł. O. Z. B. czyni starania w celu ponownego pozyskania Smitha na pewien czas dla Łodzi. Jak się dowiadujemy, starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż P. Z. B., przychylając się do prośby Łodzi, przydzielił trenera Smitha na okres dwumiesięczny. Tak więc przez październik i listopad trener olimpijski będzie ponownie trenował łódzkich pięściarzy.

Lublin — Łódź. Lubelski związek bokserski czyni starania w celu doprowadzenia do skutku międzymiastowego spotkania pięściarskiego pomiędzy temi miastami, przyczem jako termin proponuje dzień 3 listopada. Jednakże ze względu na propagandowy charakter, jaki miałoby to spotkanie dla lubelskiego boksu, Lublin chciałby widzieć u siebie najsilniejszą reprezentację okręgu z Chmielewskim na czele. Decyzja w tej sprawie powzięta będzie w najbliższym terminie.

Łódź — Kraków w Krakowie. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Łodzi i Krakowa. Drużyna Łodzi jedzie na mecz ten w następującym składzie: bramka — Kwiatkowski (Tur), obrona — Rajch (Tur) i Krakowiak (Widzew), pomoc — Nowiszewski (Widzew), Modzelewski (Tur) i Gadaj (Lechja Tomaszów), atak — Jankowski, Mielczarek i Augustyniak (Widzew), Stus (Skra Piotrków) i Jaskuła. Rezerwa — Bąk (Lechja), Filipiak i Szymczak (Tur).

P. Stępień zrehabilitowany. W roku ubiegłym wiele wrzawy przyniosła sprawa zawieszenia sędziego piłkarskiego p. Stępnia podczas awdantur, jakie miały miejsce na i po meczu piłkarskim Ł. K. S. — Union Turing. Sędziemu temu wytoczono dyscyplinarkę przy Łódzkiem Kolegjum, które wówczas zawiesiło go na przeciąg jednego roku. Stępień ze swej strony odwołał się do Komisji Dyscyplinarnej przy P. K. S. w Warszawie, które wydało wyrok uniewinniający p. Stępnia, udzielając mu tylko napomnienia. Tak więc sprawa ta, ciągnąca się od siedmiu miesięcy, zakończyła się wreszcie rehabilitacją p. Stępnia.